

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznik Mk. 2.00. Kwartał Mk. 5.00.
Za odnośnienie do domu 30 tem. miesięcznik.
Prenumerata przez pocztę miesięcznik Mk. 2.50. Kwartał 10.00.

Cena numeru pojedynczego 15 tem.

Kadkoja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 88.

Kadkoja i Administracja w Warszawie, Varcho 1.
Lider w Warszawie, Lutyńska 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Szykowna 50 tem. na wiersz petiowy jednozpaltowy (na stronie sześć zapłat).
Drobna 7 tem. na wiersz, najmniej 75 tem.
Nadruk (po teście) Mk. 1.35 za wiersz petiowy (str. 4 exp.)
Nakład 1 Mk. za wiersz petiowy (str. 4 exp.)
W datach hand. szym: Mk. 1.35 za wiersz peti. (str. 4 exp.)

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Domulski; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Fabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Łęcznie. KANTORY: w Kielcach, w Kozłuskach, w Mławie, w Mielnie, w Puławach, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Komuna rosyjska.

Partja bolszewicka w Rosji od dwóch miesięcy zmieniła swoją nazwę oficjalną, która przedtem brzmiała: „socjal-demokratyczna partja Rosji”. Osiągnąwszy władzę w Rosji, bolszewicy przysięgli, że ta nazwa nie odpowiada ich nowej ideologii i że należy wypowiedzieć ostatnie słowo socjalistycznej walki, (to jest jawnie uznać program „komunistycznego władania środkami produkcji”), już poczęści wprowadzony w życie przez dekrety Lenina o konfiskacie własności prywatnej.

Na odbytem w Petersburgu VII zjeździe „socjal - demokratycznej partji robotniczej Rosji”, uchwalono 11 marca r. b., że partja od teraz nazywać się będzie „komunistyczna Partja Rosji”. Jako istotnie wszystkie pisma bolszewickie to nazwę drukują dziś w swoich nagłówkach, pomimo, iż w praktyce dalej utrzymują się nazwa „bolszewików”. Nowi komunardzi głoszą śmiertelną walkę przeciwko swoim wrogom „mieszczykom”, to jest umiarkowanemu odłamowi tej samej partji socjalno - demokratycznej w Rosji, który potępia nieumarkowane teorie bolszewików.

Nazwawszy się „Partją komunistyczną Rosji”, bolszewicy w ten sposób odseparowali się od wszelkich nietylko od „mieszczyków”, ale i od wszelkich wogóle partji socjalistycznych w Rosji. Nie chcą oni już być „socjal-demokratami”.

W polskim organie bolszewickim „Trybuna” uzasadnia tę zmianę nazwy S. Bobiński w taki sposób:

„Nazwa socjaldemokracji ma dla nas znaczenie jeno historyczne; we Francji w połowie wieku zeszłego socjaldemokratami nazywano „republikanów - demokratów” i w odróżnieniu od nich Marks i Engels razem z ówczesnymi bojownikami proletariatu nazywali się „komunistami”; później w Niemczech, kiedy się różne organizacje robotnicze połączyły w jedną partję proletariatu Niemiec, partja ta przyjęła nazwę socjaldemokracji w odróżnieniu od innych „demokratów burżuazyjnych”.

Widać z tego wywodu, że partja Lenina nazwała się teraz partją komunistyczną wskutek szczególnego nabożeństwa dla Marksa, którego uznaje za wyłącznego i nieomylnego proroka komuny. Stąd też wypływa specyficzna część bolszewików dla „mieszczniaków” komuny paryskiej 1871 roku, bezlitośnie rozgromionej przez rządowe wojska francuskie. „Socjalno - demokratyczna partja Polski i Litwy”, jakkolwiek jest identyczna z rosyjską partją bolszewicką, nie przybrała jeszcze w Rosji nazwy „partji komunistycznej Polski i Litwy”, powołując się na to, że nową nazwę może nakazać tylko „zjazd krajowy”; ale uważa się ona już teraz za filję „partji komunistycznej Rosji”, a jej organ „Trybuna”, wychodzący obecnie w Moskwie przy boku Lenina, ślepo broni wszelkich bolszewickich eksperymentów i rozporządzeń.

Nazwawszy siebie „partją komunistyczną”, bolszewicy ochrzestili miasto Petersburg miastem „Piotrogrodzkiej Komuny”, na wzór Paryża w 1871 roku; ale oczywiście nie przybyło stąd ani kawałka chleba głodnej ludności.

Trocki zabiega nawet o to, ażeby pięć północnych gubernij połączyć z Petersburgiem w jakąś jedną „komunę”; tym sposobem Samojedzi z gub. Archangielskiej okazyliby się niespodziewanie czemś w rodzaju paryskich komunardów, a w każdym razie „marksi-stami”.

Doktryny komunistów rosyjskich w praktycznym życiu wciąż doprowadzają do absurdu; nie jest wykluczone, że wkrótce cała „partja komunistyczna Rosji” zostanie przez wypadki zmieciona z powierzchni życia.

To też we wszystkich organach i wezwaniach bolszewickich, wciąż dźwiękane są wezwania „do ratunku zagrożonej rewolucji komunistycznej”, a rząd bolszewicki zabrał się

do tworzenia własnej siły zbrojnej. Z pomocą ku tworzył przypadkowe oddziały „czerwono-gwardystów”, teraz, po demobilizacji dawnej armji, przystąpił do formowania „robotniczo-włściańskiej armji czerwonej”, mającej stanowić normalną siłę zbrojną.

W skróceniu nowa armja ma nazwę „czerwonej” („krasnaja armja”). Jest to jej nazwa urzędowa, jak widać z „rozkazu do piotrogrodzkiego okręgu wojskowego robotniczo-włściańskiej armji czerwonej z 2 kwietnia r. b.

Rozkaz ten nosi podpisy członków przydziału sztabu: Jeremjew, Pozern, Bogalich, Wasilewskij i zarządzającego sprawami sztabu: Ilijin (Zeniewskij). Są to prawdopodobnie jacyś agitatorzy partyjni, sądząc z tego, że Ilijin podaje nawet swój pseudonim „Genewski”.

Rozkaz posiada wszelkie cechy dokumentu agitacyjnego w duchu partji bolszewików. Tak więc mieszczą się w tym rozkazie następujące frazesy: „Żołnierze robotniczo-włściańskiej armji czerwonej jest członkiem rodzinnym pracujących; żyje on i cierpi za sprawy i interesy ludu pracującego; winien uznawać władzę republiki sowieckiej, bronić zwycięstw rewolucji socjalnej wazdziej, gdzie tego od niego zażądają”. Dopiero w samym końcu wymieniono jedyną nie-rewolucyjną obowiązek żołnierza, a mianowicie, że winien on, gorliwie zająć się nauką sztuki wojennej i utrzymywać w porządku broń.

Widać stąd, że żołnierz taki nie jest właściwie żołnierzem fachowym, lecz po prostu uzbrojonym agitatorem. Przysięgi nie składa, ale za to winien podpisać zobowiązanie, brzmiące jak agitacyjna proklamacja, a zawierające między innymi takie bolszewickie frazesy: „przyjmuję na siebie ciężką i świętą walkę wyzyskiwanego wydziedziczonego ludu wobec swego sumienia rewolucjonisty i obowiązuję się walczyć o sprawę zwycięstwa władzy sowieckiej i triumfu socjalizmu”.

Ów stek partyjnych komunardów „czerwony żołnierz” podpisuje z obowiązkiem służenia w bolszewickim wojsku tylko sześć miesięcy. Wynagrodzenie oznaczono następująco: 50 rubli pensji miesięcznej i produkty żywnościowe dla utrzymania siebie i rodziny, albo wzamian produktów 100 rubli miesięcznie. To zakrawa trochę na służbę najemnika z ordynariami na umówiony termin, przyczem służy się oczywiście nie jakimś tam „pracującemu i wydziedziczonemu ludowi”, ale poprostu pp. Leninowi i Trockiemu.

Dla „czerwonych żołnierzy” przewidziano są uniformy w godzinach służbowych, a poza tem ubiór cywilny; ale wobec braku materiałów na ubranie, żołnierze ci występują w strojach najrozmaitszych, najczęściej ex-wojskowych, a nieraz w łachmanach.

Kandydatów do czerwonej armji zapisuje się sporo, wobec ciężkiego bezrobocia, ale organizowanie jej idzie powoli, gdyż jest zupełny brak oficerów fachowych, którzy stale odwracają się od czynionych im propozycji wstąpienia do tej szczególnej armji.

Sprawa armji szła naogół opornie i dobrowolny zaciąg ochotników do niej nie wróżył powodzenia ostatecznego. To też Trocki, który w charakterze dyplomaty przegrał fatalnie sprawę rosyjską w Brześciu, przybrał tytuł „komisarza wojny” i wpadł na starą myśl, że do czerwonej armji należy brać żołnierzy w drodze poborów przymusowych, jak za czasów carskich, tylko termin służby skrócić z trzech lat do 10 miesięcy. Zarazem ten agitator - dziennikarz postanowił zmusić dawnych oficerów i generałów, aby uczyli czerwona gwardję, sztuki wojennej, a nawet otworzyć szkoły oficerskie.

Wybieranie oficerów przez żołnierzy zniesiono.

Wątpliwe, żeby Trocki, nie posiadający żadnej powagi, stworzył regularną armję wobec zupełnego braku władz wykonawczych w Rosji. Lenin w Moskwie, wzorem jakiegoś szacha czy chana ma do swej obrony oddany mu i dobrze płatny lotewski pułk strzelców.

Trocki w Petersburgu dopiero tworzy czerwoną armję rosyjskiej komuny.

Widoczne jest, że pomimo górnobrzmiącym hasel rewolucji i marksizmu, bolszewicy w przecieciu katastrofy chwytają się całkiem burżuazyjnego sposobu tworzenia armji. Dawniej robiło się to w imię prawosławia, cara i Rosji, dziś robi się w imię „rewolucji”, Marksa i komuny.”

A hojnie stoł nad przepaścią.

Zet.

Deklaracja rządu polskiego.

Z polecenia p. Prezydenta Ministrów „Monitor Polski” ogłasza w dziale urzędowym co następuje:

„Według urzędowego komunikatu Agencji Havasa z dnia 3 czerwca r. b. w Wersalu na zjeździe prezesów ministrów Francji, Anglii i Włoch przyjęta została następująca rezolucja: „Utworzenie jedynego, zjednoczonego, niepodległego Państwa Polskiego z wolnym dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju, oraz panowania prawa w Europie”.

Nie wchodząc w ocenę samej rezolucji, Rząd polski nie może nie zwrócić uwagi na chwilę i okoliczności, wśród których uchwalona została. Przypomina ona nam bowiem zbyt bolesne chwile, gdy dopiero po opuszczeniu Królestwa przez wojska rosyjskie rząd carski zdecydował się przystąpić do realizacji niektórych praw, o jakie przeszło przez wiek daremnie się dopominaliśmy. Nie sama więc treść rezolucji, lecz chwila jej uchwalenia nadaje jej właściwy charakter.

To też Rząd polski, dążąc niezłomnie do wytworzenia niezależnego państwa, mającego zasadnicze warunki dla politycznego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju wraz z całym narodem przez rezolucję wersalską z równowagi wytrącić się nie da i pomimo wszelkich przeszkód i trudności dążyć będzie niezłomnie do urzeczywistnienia zasadniczych postulatów narodowych, umożliwiających spełnienie na wschodzie Europy historycznych jej zadań, we współpracy z państwami centralnemi. Tego wymaga trzeźwa ocena naszych własnych interesów, które jedynie są dla nas miarodajnemi”.

..

W związku z powyższym „Monitor Polski” zamieszcza artykuł o charakterze półurzędowym, będący uzasadnieniem stanowiska rządu:

„Po długiej i pełnej wahań rezerwie w sprawie polskiej — rządy ententy zdobyły się nareszcie na zbiorową deklarację co do przyszłości Polski. Stało się to dopiero późno i w chwili, kiedy zajęte własną obroną, zagrożone zupełnie bezpośrednio Francja i Anglia jaknajmniej mają rzeczywistej możliwości ujmowania się za tymi szczegółami, których interesy istotne były ich polityce od początku wojny de facto obojętne. To tylko upór marzycielski pewnych polityków naszych i wlokąca się przez stulecie cała atawistyczna „sympatja” do Francji, na której zresztą zawodził się zwykle — przypisywały koalicji jakąś szczególną chęć uszczęśliwienia Polski. Dowodów na to zawsze brakło.

Historja stosunku Anglii i Francji do nas w czasie wojny stoł tak wszystkim w pamięci, iż wysłuchiwać ogólnikowe stwierdzenie, że aż do dnia ostatecznego bankrutwa Rosji, w Londynie i w Paryżu traktowano Polskę nie inaczej, jak tylko jako „część Rosji”. Nawet po dniu 5 listopada 1918 r. koalicja nie próbowała wcale „licytować się” z państwami centralnemi w stosunku swem do Polski, lecz najbrutalniej przyłączała się do ówczesnego Stürmerowskiego protestu. Nawet uznanie niepodległości Polski przez Rosję rewolucyjną przyjęło w siołach koalicji chłodno i bez zachwytu, poprzestając na nieobowiązkowym do niższego potakiwaniu.

A zaś potem zapomniano niby o istnieniu Polski zupełnie. Wiadomo doskonale, iż ual-

owania kokietujących z Anglią Polaków skłonienia tej ostatniej do wypowiedzenia się za wytworzeniem wielkiej Polski na miejsce rozpadającego się państwa rosyjskiego nie miały żadnego powodzenia. W koalicji nie było ani zrozumienia, ani serca dla sprawy polskiej, był tylko interes polityczny, który źle, czy dobrze rozumiany, dyktował dla nas obojętność.

Tak trwało lata całe... Trwało, jak długo koalicja była istotną i niewątpliwą potęgą. Dziś wiecie jej się gorzej nieco, i aczkolwiek nie kusimy się tu o prorocztwa, rzec to musimy, iż w danej chwili właśnie na polu bitew przeżywa armje francuska i angielska momenty najtrudniejsze. I w takiej to chwili przypominano sobie na konferencji w Wersalu nareszcie, iż jest jakaś tam Polska, co do której należy być też sprawiedliwym i hojnym. Dawniej mówiono zawsze tylko o Serbji i Belgii — obecnie obiecano „zjednoczenie” i wolność w sposób kategoryczny i Polaco.

Przytłoczko jaknajlepszym zamiarom czyłmkolwiek lub życzeniom dla Polski w zasadzie trudno mieć cośkolwiek. Należy tylko znać zawsze miarę i wartość cudzych słów i czynów, aby nie sprowadzały własnej myśli naszej ani rozumnej rachuby na manowce. I w tym kierunku idzie — opinja rządu polskiego, sformułowana jasno — wobec puszczenia w kurs deklaracji wersalskiej. Rząd polski niewątpliwie stał tu na straży rozumu narodowej i pragnie całą siłą powściągnąć wszystko to, co rodzi się tak łatwo na tle pobudliwej i ekscytowanej fantazji politycznej. Fantazji tej było zawsze wśród nas za dużo, przywołanie jej więc zgóry do porządku jest usiłowaniem zrozumiałem i słusznem. „Point de réversiers...” Tym razem sami sobie musimy to powiedzieć i iść drogą, którą raz wskazał rozum dojrzały, zważywszy wszystkie pro i contra i rozejrzawszy się w warunkach rzeczywistości mądrze, sumiennie i ogólnie.

Stać na straży trzeźwości politycznej narodu — to jedno z najwęższych zadań moralnych rządu, to jego obowiązek. Niepodobna dopuścić, abyśmy mieli być znów choćby na moment igraszką graczy politycznych i ich deklaratywnych gestów. Niepodobna dać im się wytrącić z równowagi, do której doszliśmy z takim wysiłkiem. Trzeba w niej trwać, nie tracąc tych wytycznych, jakie ustaliłmy z całą dojrzałą świadomością. W polityce konsekwentnym trzeba być i lojalnym, inaczej nie jest się brany w rachubę, bez tego zaś nie osiągnąć nie można. Ten ostatni wzgląd na równi z pobudkami natury politycznej - moralnej dyktował też niewątpliwie wyraz, w jakich rząd polski odpowiada na spóźnioną kurtuazję wersalską. Odpowiedź to nie kurtuazja, jak bywały zazwyczaj odpowiedzi polskie — ale zimna i twarda, jak twardą jest dola nasza i jak zimna była t. zw. Europa na nasze losy przez lat tyle”.

Żywe sympatje.

Z powodu uchwał wersalskich w sprawie polskiej i południowo-słowiańskiej, zamieścił „Neues Wiener Journal”, artykuł, w którym między innymi pisze:

„Pocóż ten hałas, czego ci panowie chcą? Rzeczywiście zbyt czynnym był ten hałas, wywołany uchwałami rady wojennej w Wersalu, tyżącami się kwestij polskiej, czeskiej, słowackiej i południowo - słowiańskiej. Na podstawie pierwszych doniesień telegraficznych wyglądało to ostatnie troche niebezpiecznie, mniej więcej tak, jakby eheiano wywołać rewolucję w Austrii. Obecnie jednak mamy urzędowe doniesienie Havasa i odnosimy wrażenie, że nie rozchodzi się wcale o akcję, wzbudzającą obawy, lecz tylko o trochę piasku, jakim koalicja chce zasypać oczy Polaków, Czechów i Słowaków.

Poprostu koalicja rozpoczyna adwers. Jest ona do tego już na polu walki przyzwyczajona dzięki strategii Hindenburga. Obecnie

czy się techniki odwrotowej także w polityce. Francja, Anglia i Włochy oświadczyły z imponującym gestem, — gesty są tanie i nieobowiązujące do niczego — że celem wojennym koalicji jest utworzenie zjednoczonego i niezależnego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza. Właściwie panowie w Wersalu powinni być zadowoleni z rozwiązania sprawy polskiej. Nastąpiło ono mniej więcej po ich myśli. Istnieje już Królestwo Polskie, kierowane przez Radę regencyjną z prawami suwerenności, rządzone przez ministerjum. A co się tyczy dostępu do morza, to wiadomo, że pod tym względem pewne umowy pomiędzy Niemcami a Polakami pod formą praw do wolnego portu leżą absolutnie w granicach możliwości.

Austro - Węgry i Niemcy, a zatem państwa centralne zrealizowały już w ogólnych zarysach program konferencji wersalskiej, a definitywum przyczyni się bezwzględnie do trwałego i sprawiedliwego pokoju w Europie.

Co się tyczy Czechów, Słowaków i południowych Słowian, to urządzenie sprecyzowane uchwały wersalskie budzą cierpkie rozczarowanie, które odpowiada jednak całkowicie sytuacji światowej. Mogłoby tylko wywołać humorystyczne wrażenie, gdyby Czechy, Słowacy i południowi Słowianie wstawiali w siebie, że poza frazesami uchwał tkwi coś więcej, niżeli one jasno wyrażają. Gdy bowiem uchwały te wysuwają kwestię polską i jej rozwiązanie, chociaż nie przez mocarstwa centralne, jako warunek pokoju, to Czechów, Słowaków i południowych Słowian zapewnijają tylko o swych żywych sympatiach dla ich wolności, narodowych dążeń. Mniej nie mogła istnieć koalicja uczyniła!

O ile przykład jest dla odnośnych szowinistów słowiańskich ta papierowa manifestacja, o tyle jest ona przynajmniej pocieszającym objawem właściwego oceniania sytuacji przez koalicję. Francuzi i Anglii, walczący dzisiaj o militarną, ekonomiczną i polityczną egzystencję, Anglii, których panowanie na morzu zostało chyba na zawsze zniszczone, obydwa te narody, ponoszące straszne ofiary dla mirażu ostatecznego zwycięstwa, i Włosi, drżący przed ofensywą austriacką, mają istotnie, wyrażając się banalnie, całkiem inne troski, niżeli pomagają do ziszczenia snów czeskich i słowiańskich. Nie mogą im też tego brać za złe te własne narody, jeśli są zdolne do obiektywnego sądu. Nie mogą się też „żywym sympatią” zadowolić.

KOMUNIKATY URZĘDOWE

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urządowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 14 czerwca.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu i uprzedziła.

Na południowym zachodzie od Ypres kontratakowali francuzi energicznie linie nasze między Vermerzele a Vierstraat.

Odparto ich krwawo.

Kilku oficerów i zgórą 150 żołnierzy wzięliśmy przytem do niewoli. Nad Kimmel udane potyczki wywiadowcze.

Na reszcie frontu operacje bojowe ożywiały się tylko przejściowo.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na polu bitwy na południowym zachodzie od Noyon artylerja działała nadal energicznie.

Pod Courcelles i Mery oraz w kotlinie Marz tuż na zachodzie od Oisy, daremnie kontratakował wróg ponownie.

Odrzucono go z dużymi stratami. Po obu stronach drogi Lassigny-Villeirs Cotterets wtargnęliśmy do lasu Villers-Cotterets.

Armja generała pułkownika Boehma zdobyła od 27-go maja zgórą 830 dział.

Cyfra przeto armat zabranych przez grupę wojsk niemieckiego następcy tronu od 27-go maja wzrasta do 1050.

Wczoraj zestrzelono 28 nieprzyjacielskich samolotów.

Kapitan Berthold odniósł w powietrzu 34 zwycięstwo, porucznik Udet 29, nadporucznik Loerzer 25 zwycięstwo.

W maju straciły nieprzyjacielskie siły zbrojne na frontach niemieckich 23 balony i 418 samolotów. z tego,

zauważono że, 223 spadło za liniami naszymi, a reszta po stronie stowosk przeciwnika.

Myśmy stracili w walce 180 samolotów i 28 balonów.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorna)

Berlin. (Urządowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 14 czerwca wieczorem:

Z frontów bojowych niema nic do doniesienia.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urządowo donoszą 14 czerwca:

Na włoskim froncie wzgórz odbywają się umiarkowane walki artyleryjskie.

Nad dolną Piave nie udało się dwie nieprzyjacielskie próby wywiadowcze.

W Albanji, na północy od Devoll, odparto po dwunastogodzinnej walce, w której brały udział również wojska bułgarskie, atak Francuzów.

Podczas odpierania natarcia lotniczego, skierowanego na Kofar, nasze samoloty marynarskie zestrzeliły lotnika angielskiego.

Szef sztabu generalnego.

Podróż v. Kuhlmann.

Berlin, 14 czerwca.

Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, v. Kuhlmann wyjechał dzisiaj do Sztutgartu i Darmstadt, w celu przedstawienia się J. K. M. królom wirttembergskiemu i J. K. W. wielkiemu księciu hesenckiemu.

W Finlandji.

Kopenhaga, 14 czerwca.

Jak donoszą tu z Helsingforsu, rząd finlandzki wniósł do sejmu projekt prawa o wprowadzeniu w Finlandji ustroju monarchicznego.

Stronictwo młodofinskie wypowiedziało się wprawdzie przeciwko monarchji, ale nie zamierza zwalczać projektu rządowego w sposób ostry.

Sztokholm, 14 czerwca.

Rząd finlandzki zawiadomił rosyjską Radę komisarzy ludowych, że nie zamierza okupować całego wybrzeża Murmańskiego, lecz tylko tę jego część, którą już dawniej obiecano Finlandji.

O „saskie rozwiązanie sprawy litewskiej”.

Berlin, 14 czerwca.

„Norddeutsche Allg. Ztg.” donosi: W jednym z dzienników południowych znajduje się wiadomość, że podróz sekretarza stanu v. Kuhlmann do Wirttembergji stoi w związku z „saskim rozwiązaniem sprawy litewskiej”.

Zadaniem p. Kuhlmann ma być usunięcie opozycji wirttembergskiej przeciwko planom unji personalnej z Saksonją.

Aczkolwiek wiadomość ta świadczy o dużych zdolnościach kombinacyjnych, jednakże jak to wynika z ogłoszonych dzisiaj powodów wyjazdu p. Kuhlmann, jest ona zupełnie fałszywa.

Handel rosyjski.

Berlin, 14 czerwca.

„Vossische Ztg.” donosi ze Sztokholmu:

W Petersburgu i Moskwie powstał syndykat rosyjski dla handlu zewnętrznego, który chociaż nie ogłosił statutu i nie jest nigdzie zarejestrowany, to jednak rozwija ożywioną działalność, którego ostrze kieruje przeciwko przyszłym stosunkom handlowym z państwami centralnymi.

Osuszenie Zuidersee.

Haga, 14 czerwca.

Pierwsza Izba przyjęła bez głosowania projekt prawa, dotyczący przyspieszenia robót przy osuszaniu Zuidersee.

Proces w Huszt.

Marmaros-Szigeth, 14 czerwca.

Doniesienie c. i k. Biura korespondencyjnego:

Dzisiaj zakończono przesłuchiwanie rotmistrza Okolowicza, który omawiał swoją rolę dowódcy eskorty zabranego podczas odmarszu sztabu polskiego korpusu posiłkowego.

Następnie przesłuchiwany był kapitan póln. ks. Józef Pasa, który oświadczył iż nie poczuwa się do winy, gdyż na zasadzie znanego rozporządzenia władz austriacko-węgierskich i polskich, szczególnie zaś na zasadzie reskryptu najwyższego z kwietnia 1917 r. nie uważał się za Austriaka, lecz za obywatela Państwa Polskiego.

Był on wprawdzie zdania, iż najlepszym rozwiązaniem kwestji polskiej byłoby przyłączenie Polski do monarchji pod berlem Habsburgów.

Poglądem tym hołdował aż do chwili, gdy inne prądy wśród legionistów wzięły górę.

Od drugiego dnia rozpraw przysługują się rozprawom sądowym urzędnicy rządu polskiego Konstanty Przewłocki i hr. Jerzy Tarnowski.

Sytuacja w Austrii.

Berlin, 14 czerwca.

„Berliner Tageblatt” donosi z Wiednia pod datą 18 czerwca:

Rada ministrów obradowała dzisiaj do godziny 10-ej wieczorem, nie powzięła jednak żadnych uchwał.

Nacół panuje przekonanie, że teraz nie dojdzie do zwołania Rady państwa.

Wiadomość o tem, że i ministrowie: Silva-Tadonca, Banhons i Twardowski ustąpią nie znalazła dotychczas potwierdzenia. Pownem jest tylko to, że są oni przeciwni zastosowaniu § 14-go w czasie przerwy parlamentarnej.

Dr. Seidler, według wszelkiego prawdopodobieństwa, powożmie dziś lub jutro ostateczne decyzje i przedłoży je koronie.

Stronictwa narodowo-niemieckie są zdecydowane wyrazić mu votum zaufania.

Wiedeń, 14 czerwca.

W kołach parlamentarnych twierdzą, że w sobotę ogłoszona zostanie deklaracja rządu, uzasadniająca dalsze odroczenie parlamentu.

Rząd oświadczy podobno, że nie zastosuje § 14-go jego całkowiecie brzmieniu, lecz że nastąpi jedynie stan ex lex. Nablizszym celem rokowań rządu z członkami parlamentu ma być jaknajkrótsza stan ex lex.

W kołach parlamentarnych sądzą, iż stan ten trwać będzie aż do września.

Wybory w Kole Polskim.

Berlin, 14 czerwca.

Z powodu ustąpienia ks. Franciszka Radziwiłła ze stanowiska prezesa Koła Polskiego, w parlamencie niemieckim oraz całego przyzdyum Koła Polskiego, wybory nowego przyzdyum odbyć się mają 20-go b. m.

Prot. st. radców wiejskich.

Wiedeń, 14 czerwca.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej zapadła uchwała, protestująca przeciwko utworzeniu państwa południowo-słowiańskiego.

Powzięto też rezolucję, z której wynika, że gmina m. Wiednia uważa przymerze z Niemcami za jedyną gwarancję trwałego pokoju i pomyślniej przyszłości Anglii.

Socjaliści powstrzymali się od głosowania.

W sprawie Alzacji i Lotaryngji.

Berlin, 14 czerwca.

„Nordd. Allg. Ztg.” pisze: „Neu. Nachrichten” podały wiadomość, jakoby alzacki poseł do parlamentu Rzeszy Haus przyjęty był na audjencji przez bawarskiego prezesa ministrów v. Dandla.

Przytem v. Dandl miał się podobno wyrazić, iż zgadza się na to, aby kwestja alzacko-lotaryńska uregulowana została przez utworzenie unji personalnej pomiędzy Bawarią a Alzacją i Lotaryngją.

Podobno również wice-kancelarz von Payer wypowiedział się za takim rozwiązaniem nie tylko w Monachjum, lecz i w Stuttgarcie.

W kołach tutejszych, które musiałyby coś o tem wiedzieć, nie ma wiadomości o istnieniu podobnych planów.

Również nie zgadza się z prawdą twierdzenie, jakoby v. Payer działał w myśl powyższego.

Traktat rosyjsko-ukraiński.

Kijów, 14 czerwca.

Dzisiaj podpisany został traktat, między Rosją a Ukrainą. Najistotniejszą wieścią jego jest: Zawieszenie działań nieprzyjacielskich, ułatwienia we wzajemnej reemigracji, wymiana jeńców wojennych, przygotowania do wymiany materiałów wojennych zapoczątkowanie stosunków handlowych i gotowość rychłego wszczęcia ostatecznych rokowań pokojowych.

Republiki kozackie.

Kijów, 14 czerwca.

Dzienniki podają protokół ugody między rządami kozaków dońskich i kubańskich, — co do autonomji i granic krajowych oraz zwalczania anarchji w obwodach dońskim, kubańskim i w północnym Kaukazie.

Rosjanie we Francji.

Berlin, 14 czerwca.

Biuro Wolffa donosi: Jak się obecnie okazuje, Francja po zawarciu pokoju z Rosją, pod pozorem nieuznawania wartości tego traktatu, tak długo za pomocą złoego odżywiania wywierała presję na żołnierzy rosyjskiego t. zw. korpusu posiłkowego, że zmuszeni oni byli ostatecznie zgodzić się na wstąpienie do t. zw. Legionu rosyjskiego.

Przydzielono ich do t. zw. dywizji marokańskiej.

Po walkach ostatnich wojska te przestały prawie istnieć.

We Włoszech.

Lugano, 14 czerwca.

Prasa włoska poświęca dużo miejsca wczorajszemu otwarciu sesji parlamentu.

Mowa posła Modiglianego, który wypowiedział się za natychmiastowym wszczęciem rokowań pokojowych omawiana jest z ożywieniem.

„Secolo” podaje mowę najsurowszej krytyce.

„Giornale d'Italia” pisze: Jeżeli istotnie wystąpiono z zapowiedzianymi przez Modiglianego propozycjami pokojowymi to zbadalibyśmy je dokładnie.

„Avanti” występuje pod adresem Modiglianego z ogromnymi pochwałami i twierdzi, że wywody jego posiadały jasność kryształową.

Godnym uwagi jest fakt, że owe požądane propozycje pokojowe, konieczne wyjść mają ze strony mocarstw centralnych, których gotowość w tym kierunku jest ogólnie znana.

Sprawa Caillaux.

Genewa, 14 czerwca.

Caillaux zwrócił się do prezesa Izby deputowanych oraz do posła Andrieux, jako przewodniczącego „komisji 11-u” z listem, w którym prosi ich o wpłynięcie na jaknajszybsze zakończenie trwającego już od pięciu miesięcy śledztwa.

„Komisja 11-u,” po rozważeniu tego listu, powzięła jednomyślnie rezolucję, w ażeby dochodzenie przeciwko Caillaux zostało możliwie jaknajszybciej zakończone.

Duwał zachorował w więzieniu poważnie.

Szkoła podchorążych wojska polskiego.

Organizacja, oraz program Szkoły Podchorążych w Ostrowiu został oparty na wzorach szkół wojskowych niemieckich.

Kurs szkoły, trwający 6 miesięcy, dzieli się na trzy klasy. Kurs każdej klasy trwa dwa miesiące. Klasa trzecia jest klasą wstępną i obejmuje program wykształcenia pojedynczego żołnierza. Po ukończeniu kursu klasy 3-ej, kadet przechodzi do klasy 2-ej, w której uczy się służby podoficera, oraz rozpoczyna naukę teoretyczno-wojskową. Po przejściu kursu klasy 2-ej kadeci, jeśli nie byli podoficerami już przed wstąpieniem do szkoły, otrzymują awans na kaprali i są promowani do klasy 1-ej. W ostatnim kursie kadet uczy się w dalszym ciągu teorii wojskowej, oraz przechodzi kurs wykształcenia, pozwalający mu w przyszłości pełnić służbę instruktora i oficera. Kadeci, którzy wykazali słabe postępy w naukach, mogą być zatrzymani w danej klasie do powiększenia całego kursu albo też są przenoszeni do niższych klas. Po ukończeniu całego kursu Szkoły Podchorążych, kadet otrzymuje stopień podchorążego, który jest jeszcze szarżą podoficerską i zostaje wówczas przydzielony do kompanii dla pełnienia służby młodszymi oficerami kompanijnymi. Po wykazaniu służby w kompanii zdolności oficerskich, podchorążowie otrzymują nominację oficerską na podporuczników.

Kompania 1-sza Szkoły Podchorążych przechodzi obecnie kurs klasy 2-ej, który obejmuje program: a) wykształcenia praktycznego: musztry formalnej, bojową i taktyczną, szermierkę, szkołę strzelca wraz z ostrym strzelaniem; b) wykształcenia teoretycznego: służbę polową, taktykę, terenoznawstwo, umocnienia polowe, naukę o broni, organizację wojska, służbę podoficera i oficera, prawo karne i przepisy dyscyplinarne, korespondencję wojskową, naukę o karabinie maszynowym, naukę o koniu.

Program klasy 3-ej zawiera: a) wykształcenie praktyczne: postawę zasadniczą, marsze, ćwiczebny krok, bieg, zwroty, chwyt karabinem, oddawanie honorów, gimnastykę; b) wykształcenie teoretyczne: historię Polski, artykuły wojenne, na dotrzymanie których składa żołnierz przysięgę wojskową, znajomość karabinu piechoty (systemu Mausera, model z roku 1898) i przepisy służby wartowniczej, w których dokładnie winien się każdy żołnierz orientować, ponieważ służba wartownicza należy do najodpowiedniejszej służby garnizonowej.

Rozkład pracy dziennej w klasie 2-ej jest następujący: godzina 5 minut 20 pobudka, od 5.30 do 6.15 wstawanie, ubieranie się i mycie, 6.15—6.45 apel, przegląd ubioru i oporządzenia według planu z góry ustalonego, 6.45—7.45 gimnastyka, szermierka, względnie ćwiczenia szturmowe, 7.45—8.15 śniadanie, 8.30—11.30 wykłady, 11.30—12, służba wewnętrzna, 12—13 popołudniowy obiad, 1—2 wolne, 2—4 muza, 4—5 wykład, 5—6 czyszczenie broni, czyszczenie i naprawa ubioru i oporządzenia, 6—6.30 apel wieczorny, odczytanie rozkazów, 6.30—7 kolacja, 7—8 wolne, 8—9 śniadanie, 9.30 spoczynek.

Rozkład zajęć w klasie 2-ej tem się różni od rozkładu klasy 3-ej, że skracają się na dzień o jedną godzinę ćwiczenia a zwiększa się ilość wykładów: z dwóch godzin dziennie na cztery.

Wykształcenie praktyczne, oraz wykłady teoretyczno-wojskowe prowadzi następujący oficerowie: major dr. Kukiel, kapitan Mozdyniewicz, porucznicy: Elsenberg i Żalska, podporucznicy: Kara, Rowecki, Zawadzki Bolesław. Z armii niemieckiej, jako instruktora,

rzy doradcy, zostali przydzieleni: porucznik Gwoździ Herman, oraz dwóch podoficerów.

Dnia 19 b. m. przybył do Ostrowa Inspektor nad wyszkoleniem Wojska Polskiego, J. E. general Birt, w towarzystwie Inspektora Szkół Piechoty, pułkownika Berbeckiego. Przegląd wypadł naogół dobrze, jedynie okazało się, że kadeci nie opanowali jeszcze dostatecznie kroku ćwiczebnego. Trzeba dodać, że żadna armia nie kładzie takiego nacisku i nie wymaga takiej dokładności w poprawnym maszerowaniu jak niemiecka, ale też żadna nie posiada takiego kroku ćwiczebnego. Ćwiczebny krok niemiecki jest trudny, trzeba dolożyć wiele starań, żeby umieć poprawnie maszerować, nadaje on jednak, oddziałowi dobrze maszerującemu, dużo tężyzny i efektu zewnętrznego, jest pewnego rodzaju symbolem potęgi tkwiącej w szeregach wojskowych i może służyć za stopień oceny wyćwiczenia oddziału. W wojsku polskim, którego wychowanie jest oparte na wzorach armii niemieckiej, kładzie się również nacisk na potrzebę dobrego maszerowania a jako przykład może służyć rozkaz komendy naszego obozu, wyjaśniający konieczność opanowania kroku ćwiczebnego; w zakończeniu, odnośnie do kadetów, rozkaz ten brzmi: „Kto nie potrafi iść krokiem ćwiczebnym przed frontem oddziału, nie może być oficerem”.

Dnia 28 b. m. przybył dla ponownego dokonania przeglądu pułkownik Berbecki i z zadowoleniem stwierdził znaczny postęp w wyćwiczeniu kadetów.

J. S.

Opieka nad żołnierzem polskim.

Od „Komitetu opieki narodowej nad żołnierzem polskim i jego rodziną”, otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następującej odezwę:

Rodacy! Naród polski ma doniosły i pilny obowiązek do spełnienia.

W wielkiem zmaganiu się narodów żołnierze Polacy nieśli hojnie w ofierze krew swoją i życie, dając na niezliczonych polach wojennych świadectwo niewygasłego mełwa polskiego i wiecznie żywej ryckiej cnoty.

W jakichkolwiek walkach i ginęli oni mundurach, było w nich serce polskie, jednej były matki synami. Wobec nich wszystkich, wobec ich rodzin, wobec sierot, co bez ojców zostali, wobec inwalidów, co zdrowie w służbie wojennej stracili, ma naród cały dług niesplacony, ma obowiązek opieki.

Zanim państwo polskie ujmie w swe kierownice dlonie i tę dziedzinę publicznej działalności, niechaj u boku i pod okiem już istniejących władz polskich powstanie instytucja obywatelska z narodu wyrosła, która nie cierpiąc zwłoki opiekę nad polskim żołnierzem i jego rodziną obejmie i umocni nowym wojownikiem, oraz ich bliskim okaze, że nie są żołnierzami bez Ojczyzny.

Instytucja ta na szerokiach oprzeć się musi podstawach, objąć i zjednoczyć wszystkich, którzy do obowiązku opieki narodowej nad żołnierzem polskim się poczują.

Wielkie zadania wielkiej pracy i środków wielkich wymagają. By nad wszystkimi opiekę rozłożyć, nikogo nie pominąć, cały naród w pracy i ofiarach skupić należy. To nasza praca i jasny obowiązek, to dług, który spłacić musimy.

Nie pozwólmy, by ci, którzy w przełęczach Karpackich, nad błotami Styr i Stochodu o wolność ziemi ojczystej walczyli, cierpieli głód, nędzę i chłód. O nich, o ich rodzinach w pierwszym rzędzie pomyślmy, dla nich z pomocą spieszymy!

Czyżym dowiedźmy, że pamięta Ojczyzna o walecznych synach swoich i że ich w potrzebie i poniewierze nie opuści.

O wszystkich myśląc, wszystkich w przyszłości w opiekę biorąc, od nich zaczynamy.

Niech będzie Polska dla żołnierzy swoich matką milującą i ofiarą!

Imieniem Komitetu Opieki Narodowej nad żołnierzem polskim i jego rodziną.

Protetorka Maria Zdzisława Lubomska. Wszelkie datki w naturze na cel powyższy składać należy w Komisji wojskowej (Królewska 33), datki pieniężne w te same komisji lub w redakcjach pism przez komitet do przyjmowania składek uproszonych, między innymi — w redakcji „Głosu Polaka”.

Powrót do kraju.

„Kraj” leszczyński otrzymał szereg informacji nadesłanych do Berlina do banku „Sapieża - Syndykat”, a dotyczących działalności komisji, która wyjechała z Warszawy do Mińska dla zorganizowania akcji powrotu uchodźców.

Komisja przybyła do Mińska Białoruskiego w sobotę, 20 kwietnia, i zajęła się przede wszystkim zorganizowaniem biura w pomieszczeniu użyczonym bezpłatnie przez bank „Sapieża - Syndykat”, w domu przy placu Katedralnym i ulicy Gubernatorskiej. Biuro nosi nazwę urzędową: „Oddział miński wydziału Królestwa Polskiego”.

Już we środę, 24 kwietnia, oddział powyższy rozpoczął swe czynności, we czwartek było wysłanie pierwszego transportu wygnaneńców, obejmującego te osoby, których rodziny zostały podania w wydziale reemigracyjnym w Warszawie.

Następnie przewidziana jest możność przesłania tygodniowo 5 pociągów od 600 do 750 osób w pociągu.

Oddział miński Wydziału reemigracyjnego kwalifikować będzie do powrotu tylko Polaków, stale przed wojną zamieszkałych w Królestwie, a początkowo z tych miejscowości, które objęte są gen-gubernatorstwem warszawskim.

Każdy wygnaniec musi poddać się przymusowemu szczepieniu ospy. W pierwszej linii będzie kierowana do kraju ludność małorolna, aby mogła zająć się jeszcze uprawą roli. Wygnaniecy ci segregowani będą w grupy po 150 z poszczególnych powiatów i w ten sposób też grupami wysłani będą do kraju.

Wszyscy wygnaniecy wracając będą kolejami i posiadają możliwość zabrania swego dobytku. Do każdego pociągu dodawany będzie specjalny wagon dla inteligencji. Wygnaniecy wracający na własny koszt i tylko wyjątkowo ta ludność, której ubóstwo stwierdzono będzie przez organizację społeczne, korzystał będzie z pewnych ulg przy opłacie biletów.

Warunki przyjazdu i pobytu w Zakopanem.

Zakopiańska komisja klimatyczna ogłasza co następuje:

Ministerjum uznało Zakopane za uzdrowisko, mające mieć zapewnioną aprowizację dla chorych w sezonie letnim.

Bez względu na warunki przyjazdu do Zakopanego jest uzyskanie zezwolenia na pobyt w c. k. Starostwie w Nowym Targu, do którego należy wnieść podania należyte umotywowane, względnie opatrzone świadectwem lekarza urzędowego (fizyka).

W świadectwach lekarskich ma być uwidoczona nie tylko konieczność pobytu w Zakopanem, lecz nadto szczegółowe określenie choroby. Podania należyte zinstruowane winny być wnoszone conajmniej na miesiąc przed terminem przyjazdu.

Hotelom, pensjonatom, oraz właścicielom wili i domów, nie wolno pod karą odpowiedzialności przyjmować gości, nie mogących wykazać się ważnym pisemnym zezwoleniem Starostwa w Nowym Targu.

Goście przybyli do Zakopanego bez takiego zezwolenia, zostaną również pociągnięci do odpo-

wiedzialności. Nad ściśmlem przestrzeganiem przepisów czuwać będzie specjalna kontrola Starostwa.

Publiczność przybywająca w sezonie letnim, segregowaną będzie pod względem aprowizacji na 3 grupy.

Do pierwszej należą chorzy (kuracjusze), którzy przedłożą świadectwo lekarza urzędowego miejsca zamieszkania, stwierdzające poważny stan chorobowy.

Do drugiej grupy letnicy, którzy z innych względów uzyskali pozwolenie na pobyt, lub ze względu na stan zdrowia, nie należą do grupy pierwszej. Do trzeciej właściciele wili i domów nie zamieszkałi stale w Zakopanem.

Osoby, należące do grupy pierwszej wraz z jedną osobą przybyłą dla ich opieki, będą zaopatrywane przez komisję aprowizacyjną w artykuły przez państwo racjonowane, a to: mąkę, chleb, cukier, masło i surogat kawy — pod warunkiem, iż wykażą się po przybyciu dowodem wymagalności w komisji rozdziału kart kontrolnych swego miejsca zamieszkania.

Druga grupa w Zakopanem nie będzie zupełnie aprowizowana i nie może mieć z tego tytułu żadnych pretensyj.

Ci letnicy obowiązani są przywieźć ze sobą wszystkie artykuły spożywcze, względnie zarządzić periodyczną przesyłkę z miejsca swego zamieszkania. Pozwolenia te na przesyłki będą wydawały Starostwa w okręgu których znajdują się stale miejsce zamieszkania gości, a przy przewozie koleją będą one miały pierwszeństwo przed innymi przesyłkami.

Układy białorusko-ukraińskie.

„Zas” dowiaduje się z Kijowa:

W Kijowie przebywa obecnie delegacja rządu republiki białoruskiej, składająca się z pp. Cwikiewicz i Rak-Michajłowski. Przybyła ona w celu ustalenia granic państwowych między republikami ukraińską a białoruską. Rząd ukr. wydelegował na posiedzenie urzędowe z deleg. białorusk. Lichniakiewicz, Swiderskiego i Piotrowskiego. Na pierwszym posiedzeniu, dopóki chodziło o wzajemną wymianę uczuć, panowała jaknajlepsza harmonia. Ustalono też bez trudności zasady, które mają kierować się delegację przy ustalaniu granic i mapy, na podstawie których ma być ta praca przeprowadzona. Uznano za miarodajną zasadę etnograficzną, ale w ściśłym związku z zasadami geograficznymi i ekonomicznymi. Miano się posługiwać głównie mapą prof. Karńskiego z r. 1917. Ale już co do ustalenia punktów zasadniczych na zachodzie i wschodzie, które będą uznane za końcowe punkty granic, porozumienia nie osiągnięto i musiano te sprawę odroczyć.

Na następnym posiedzeniu delegacji ukraińskiej oświadczyli, że granica białorusko-ukraińska ma się rozpocząć na wschód od jeziora Wyganowskiego i iść nieco na północ od linii kolejowej Płusk — Homel. W ten sposób Ukraina zagarnęłaby — po za przyznaniem jej w Brześciu częścią Litwy, zamieszkaną przez Białorusinów, jeszcze znaczną część Mińszczyzny i Mohylowszczyzny.

Przeciwko temu zaprotestowali delegaci Białej Rusi, składając oświadczenie, że przynależność rejonu Prypeti do Białej Rusi stanowi dla nich „conditio sine qua non” — że jest to kwestia życia i śmierci dla młodej republiki. Na to znów oświadczyli Ukraińcy, że granicę jeziora Wyganowskiego ustalono w Brześciu i że wobec tego oni na zmianę jej zgodzić się nie mogą.

Wobec takiego postawienia kwestji wymiana zdań została ukończona i posiedzenie zamknięto.

Czy dojdzie do dalszych pertraktacji granicznych białorusko-ukraińskich, niewiadomo. — W każdym razie stwierdzić wypada,

Bolesław Leszczyński.

Wspomnienie pośmiertne.

Przed paru zaledwie dniami w jednym piśmie warszawskiem ukazała się lakoniczna wzmianka o śmierci Bolesława Leszczyńskiego. Nazwisko znane całej Warszawie z kilku scen równocześnie, lubiane i cenione od szeregu lat, to też krótka notatka większe na ogół wlewała wrazenie niż depesze i komunikaty, ale i na tem koniec.

Ogół czytelników, ogół bywalców teatrów nie zastanowił się głębiej nad stratą, jaką poniosła sztuka i scena polska, jak wielkie znaczenie dla kultury teatru naszego miał ten popularny artysta i jaką lukę w dramacie polskim uczynił zgon jego.

Zmarł w 78 roku życia Bolesław Leszczyński. Bez mała sześćdziesiąt lat poświęcił ciężkiemu, zmęczonemu zawodowi aktora i to aktorowi polskiemu. Premierowy widz nie obejmie nigdy sylm, spokojnym mózgiem, nie krwawej pracy, nie nerwów, nieraz zawodów i upokorzeń zawiera taki smutak życia ludzkiego, zwłaszcza gdy człowiek ten jest aktorem i to aktorem, który umiłował scenę nadewszystko, który pracował dla niej z całym zaparciem i poświęceniem, w pierwszych latach swojej kariery znosząc prowizjonalną tulaczkę, nędzę i głód.

Ale zapalu nie ostudziło nic. Jako dwudziestoletni chłopak, syn obywatela wygna-

ca, po ukończeniu szkół w Warszawie pracował bardzo krótko na kolei warszawsko-wiedeńskiej w charakterze młodszego referenta w głównym zarządzie. Lecz niedługo, jak pisał Leszczyński w niedrukowanym nigdzie szkicu do własnej biografii, porzucił ową bumażomanię i po różnych mniej lub więcej przykrych perypetjach z okolicznościami życiowymi został aktorem, ukończywszy przedtem szkołę dramatyczną Jasińskiego.

Pierwszy raz wysłupiał w trupie Chelchowskiego w Plocku w komedji „Kwakier i tancerka” w roli tytułowej kwakra.

Było to w r. 1860. Moment ten zadecydował. Zdolności, jakie występ ten wykazał w dzieciaku niemałym, iskrękie zamilowania do sceny rozpalily w wielkie ognisko i Leszczyński grał począł i pracował dla sztuki.

Jak każdy prowincjonalny aktor, a zwłaszcza młody grał wszystko co mu grał dawano, lecz marzeniem jego był repertuar koturnowy dramatyczny — charakterystyczny, w którym potem zasłynął jako potężny, niezniszczalny artysta.

Po roku pobytu u Chelchowskiego, przechodzi na scenę wiedeńską, pracując tu przez lat pięć, stąd już jako artystę znanego i cenionego dyr. Milaszewski, angażuje go do Lwowa.

Niedługo jednak na tej scenie gościł. W owym czasie teatr krakowski stoi na szczycie swego rozwoju, grupując pod dyktando Kozłina najlepsze polskie sily. Doborowy ten zespół powiększa Leszczyński, ale już po roku dostaje angażament do Warszawy.

Był to zaszczyt niełatwy. Do roku bowiem 1873 teatr warszawski przypominał mocno stolice państwa niebieskiego, obwiedziona mocnym nieprzebitym murem. Nie angażowano nikogo, brak artystów nowych niekorzystnie odbijał się na repertuarze, który składał się przeważnie z arcydzieł tego rodzaju, jak „Doktor Robin”, „Żona, która zwodzi męża” i piąty akt „Zbojców”. Wystawienie poważniejszego dramatu, zdarnające się mniej więcej raz na rok było świętem dla całej Warszawy.

Tak było do r. 1873. Pierwszy wyłom w tym murze uczyniła Modrzejewska. Za nią wchodzi Rapacki, Popiel i Leszczyński. Repertuar się ożywia, na scenę wchodzi Szekspir i Leszczyński, odzwierca poraz pierwszy w naszej stolicy perły swego bogatego repertuaru: Otella, Makbeta, Króla Leara, Mazepe.

I od chwili tej Leszczyński Warszawy nie opuszcza. Od czasu do czasu ze scen obcych, błyska ogromem swego talentu i wraca do stolicy. Występy jego w Petersburgu, Kijowie, Odessie, Pradze Czeskiej, na wszystkich scenach polskich, zdobywają mu rozgłos, sławę i imię, entuzjazm krytyki, która w pierwszych latach jego pracy scenicznego nie szczędziła mu gorzkich i bolesnych pigulek.

Leszczyński gra. Gra ciałem, w każdą nową kreację wkładając wiecznie młody zapal i cale umiłowanie do sztuki. I choć nareszcie po latach wyczerpującej i ciężkiej pracy doczekuje się, w porównaniu do zasług, komicznie małej emeryturki, nie odpoczywa ani przez moment, lecz do ostatniej chwili służy scenie.

W autobusach swoich, pisaną przed kil-

ku laty, mówi Leszczyński: „Grażem przeszło tysiąc ról, a zamiast tego na arkuszu chyba z kilkanaście tysięcy, bo to role ołbrzymie, a grałem przez lat pięćdziesiąt”. I dalej mówię o swej pracy, z ironiczną gorącością zastanawia się nad tem, co teatr mu przyniósł. Skromną emeryturę i popularność.

Ale zasług tego artysty za życia ocenić nie umiano, jak z zasady nie ocenia się u nas nigdy. Pokłask tłumy i prasy za sześć dziesiątek ciężkiej pracy były nagrodą zamalą. Lecz mimo, iż w ostatnich latach swego życia Leszczyński miał wiele powodów, by zniechęcić się do teatru, powody te nie zdolają zgasić w nim zapalu do sztuki. Zraniły go do stosunków, do ludzi, nie umiających ocenić należycie tego wielkiego artysty, ale zapalu do sztuki nie zabili. Jak przed laty kilkadziesiąt, całą duszą oddał się scenie i umiłowanej sztuce aktorskiej, tak samo kochał ją do ostatka, a w teatrze widział światnię.

I choć do świątyni tej coraz częściej wchodził przekupnie, dla Leszczyńskiego nie przestała ona być chrampem, gdzie planął znieć polskiej sztuki.

Dopiero kiedyś historyk teatru oceni należycie tę postać i talent. Trudno jest mówić i zastanawiać się nad talentem Leszczyńskiego w ramach pośmiertnego wspomnienia.

W tysiącu ról, jakie kreował Leszczyński, znajdują się wszystkie odcienie, wszystkie niemałe typy, poczynając od ról komicznych, a skończywszy na repertuarze szekspirańskim. A przecież różnorodność ta nie wypaczała jego talentu. Bo Leszczyński posiadał dziwną in-

że wszystkie granice, ustalone dotychczas przez Ukrainę, okazują się spornymi i wywołują protesty sąsiadów.

Rosyjska liga obrony konstytuancy.

„Tribune de Geneve” pisze:

Po rozwiązaniu konstytuancy przez bolszewików wszystkie partie polityczne w Rosji zorganizowały „Ligę obrony konstytuancy”.

Kolonia rosyjska w Paryżu, idąc za tym przykładem, stworzyła „Ligę rosyjską obrony rewolucyjnej”, która za kolonią rosyjską założyła „Ligę odrodzenia Rosji”.

Z inicjatywy członków Ligi kazańskiej, zamieszkałych w Genewie i grupy socjalistów rewolucjonistów rosyjskich w Genewie, Rosjanie zebrał się 14 kwietnia w Café du Musée w celu utworzenia podobnej organizacji.

Po ożywionej dyskusji nad tragiczną sytuacją obecną Rosji i obowiązkami obywateli rosyjskich wobec ich ojczyzny, Rosjanie postanowili jednogłośnie założyć w Genewie stowarzyszenie pod nazwą: „Liga rosyjska dla obrony konstytuancy” i zjednoczyć w niej wszystkich obywateli rosyjskich, prawdziwych demokratów, socjalistów i patriotów, bez różnicy przekonań partyjnych i narodowości.

Tylko konstytuancy, jedyna przedstawicielka prawdziwej woli ludu rosyjskiego, może, według zdania całego zgromadzenia, wprowadzić Rosję z jej położenia bez wyjścia, którego sprawcami są bolszewicy.

Natychmiastowe zwołanie konstytuancy, oddanie władzy przedstawicielom ludu i utworzenie silnego rządu z łona konstytuancy, są głównym celem członków Ligi.

Agitacja gorąca w tym kierunku, walka ze szkodliwą propagandą bolszewików, z ponurym pokojem brzeskim, walka przeciw rozczłonkowaniu kraju, bój o nową Rosję, jedną i niepodzielną, zorganizowaną na zasadach federacyjnych, o Rosję silną — oto program działalności Ligi.

Drugi zasadniczy punkt programu Ligi brzmi następująco: „Urzeczywistnienie świętych celów Ligi może nastąpić jedynie w ścisłym i braterskim związku prawdziwej demokracji rosyjskiej z demokracją państw koalicyjnych”.

Na zebraniu wybrano komitet wykonawczy.

Więści z Rosji.

Kara śmierci w Petersburgu.

Bolszewicy doиграли się tego, że musiano oficjalnie przywrócić karę śmierci. W „Naszym Wiek” zamieszczono następujące doniesienie oficjalne:

Od „wszechrosyjskiej komisji walki z sabotażem, kontrrewolucją i spekulacją”:

Z polecenia komisji do walki z kontrrewolucją, sabotażem i spekulacją znani rabusie: książę Ebboli (Dogrikoli) i Franciszka Briggs zostali rozstrzelani za organizowanie oraz udział w szeregu rabunków oraz za zbrojny opór względem oddziału komisji.

Ks. Lwów.

Według informacji osób zbliżonych do b. prezesa ministrów rządu tymczasowego, książę Lwów zamieszkuje obecnie w zapadłej miejscinie prowincjonalnej w Rosji, gdzie zdala od życia politycznego oddał się wyłącznie życiu rodzinnemu, zajmując się sprawami osobistymi, oraz leczeniem nadwrażliwego zdrowia.

Wobec tego, osoby, znające ks. Lwowa, kategorycznie zaprzeczają pogłoskom o udziale księcia L. w awanturze jakiegokolwiek nowego rządu na Dalekim Wschodzie, twierdząc, że informacje gazet co do tego nie mogą się bynajmniej tyczyć księcia G. Lwowa.

tuicję artystyczną, ratującą go od rozbieżności.

Do intuicji tej dołączał się realizm, doskonałe warunki zewnętrzne, głos i mimika wyraziści, a przede wszystkim niezwykła nadwrażliwość twórcza pozwoliła mu z ról niektórych wydobyc całe piękno błotu, jego namiętności, czy patos szlachetny i królewski gest, czy też całą ohydę żądź i namiętności.

I przez lat kilkadziesiąt tworzył galerię typów niesłychanie różnorodnych, odrębnych, a skończonych i żywych.

I mimowoli z nazwiskiem Leszczyńskiego łączy się wizja kreacji tak skończonych, jak Makbet, Otello, Król Lear, jak znakomite postaci w Masepie, Braciach Ranzau, Zaczarowanym kole, Złotem runie, Aktorach dworu i setkach innych. Lecz wizje te wraz z wielkim artystą odeszły. Rozplynęły się i zgasły, jak cicho zgasł twórca ich, wielki, jedyny w swoim rodzaju artysta, który lata znoję pracy poświęcił ukochanej scenie nie dla majątku i pomników, lecz dlatego, że kochał teatr i kochał go do ostatka, choć miłość ta dawała mu więcej ciemni i łez, aniżeli chwil jasnych i uśmiechów.

Umarł Bolesław Leszczyński, a scena polska wraz z nim straciła jeden z potężnych filarów i ukochanego, do ostatniego tchu oddanego jej syna.

Jan Sokół Wroczyński.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 15 czerwca 1501 r. W Toruniu zmarł król Jan Olbracht.

1792 r. Bitwa na grobli Boruszkowieckiej, w której walczyło zaszczytnie wojsko polskie pod gen. Wielhorskim.

1867 r. Zniesienie Rady administracyjnej Królestwa Polskiego.

Imieniny. Dziś Wita i Modesta.

Jutro Romana.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

Stow. Techników o godz. 8-jej wiecz.

Odczyty. Dziś zostaną wygłoszone następujące odczyty:

Dr. W. Świętosławskiego o dziedziny termchemii, o godz. 8-jej wiecz. w Stow. Techników.

Bez dzienników.

Od 15 b. m. do dnia dzisiejszego Warszawa przeżywała okres wyjątkowy: była pozbawiona dzienników, została oderwana od przewijającej się fali życia miejskiego przez nieposiadanie informacji, co się dzieje naokoło i co się na ten czas o wieki, kiedy zamiast drukowanego słowa dziennika, grasowała po cza pantoflowa.

W epoce, która uczy nas znosić wszystko i obywać się bez wielu, nieraz najnieodwołniejszych rzeczy, i brak dzienników znosiła publiczność nasza z rezygnacją. Niema — to niema! ale przyzwyczajono się przecieć do dziennikarskiej lektury, a przyzwyczajenie est altera natura, więc rewidowano co dzień skrzętnie skrzynki do gazet, więc wpadano do cukierki i kawiarni z gorączkowym pytaniem: — No, jest co świeżego? — i zaczęto ulicznych gazetarzy, którzy w odpowiedzi ofiarowywali stale nie ten towar, jaki poszukiwano.

„Z dziennikami nie ma świecie — ale bez nich... jak już wiecie!” oto motto, które dziś, na dowolną melodię zanucił sobie może każdy czytelnik ze świeżym numerem w ręce.

Nie trzeba opowiadać, w jak dalekim stopniu brak pism codziennych sparaliżował bieg życia miejskiego.

Przedewszystkiem wstrzymano wiele zamierzeń w dziedzinie kulturalnej: w teatrach, gdzie ruch publiczności osłabł przez ten czas mocno, odwołano premjery nowych sztuk; odwołano też szereg odczytów i zebrań publicznych.

Świat handlowy — finansowy doznał również mocnej porażki wskutek braku publicznych notowań giełdowych i wiadomości z szerokiego świata; dalej, działały się rzeczy, o których nikt nie wiedział, że się stały, a które przecieć skutkiem braku „trab reklamowych” w postaci informacji dziennikarskich, mniej lub więcej traciły na znaczeniu.

A co najważniejsza; przytępiła się w pewnym stopniu wrażliwość publiczności na nowiny, na świeże wiadomości. I dało się w tym wypadku łatwo wywnioskować, że ludność, umęczona echemi okropności długotrwałej wojny, chętniej raczej gotowa byłoby przynajmniej na jakiś czas o nich zapomnieć, niżli pamiętać bez ustanku.

Wogóle wyraźnie zauważyć się dało, że brak pism codziennych wywołał w niemałym stopniu zmianę form naszego bytowania miejskiego...

Żyło się, co prawda, jak i przedtem, ale żyło się tak, jakby straciło się nagle jeden ze zmysłów; czegoś nam wszystkim niedostało i czuliśmy się trochę niby w gąszczu dziewiętego lasu, dokąd żaden głos nie dochodził.

Ale to już minęło... Od dziś, świeży numer dobrze wywczasowanego dziennika, wraca nas znowu do zwykłej normy...

Z Rady miejskiej.

(Posiedzenie z dn. 13 b. m.)

Na porządku obrad, załączonym do wiadomości o tem posiedzeniu, było 8 spraw, a mianowicie:

- 1) projekt statutu konserwatorium muzycznego;
- 2) wniosek komisji porozumiewawczej w sprawie przepisów dla mieszkańców stróżów w istniejących domach w m. st. Warszawie;
- 3) dodatkowe kredyty w budżecie wydziału V na r. 1917-18 w ogólnej sumie 61,306 mk.;
- 4) przyznawanie zapomogi dożywotniej inż. K. Chałupczyńskiemu;
- 5) wniosek w sprawie uboju bydła;
- 6) wniosek w sprawie reformy szpitalnej;
- 7) wniosek w sprawie zwolnienia rządów domów — żydów od pełnienia obowiązków w soboty (r. Hirschhorn) i
- 8) sprawozdanie i wnioski komisji opalowej.

Atoli ze spraw tych tylko jedna, a mianowicie pierwsza, t. j. sprawa statutu konserwatorium muzycznego wypełniła prawie cały wieczór w parlamencie miejskim Warszawy.

Sprawa makreli.

Poprzedziła obrady nad tą sprawą na samym początku posiedzenia krótka dyskusja z powodu odpowiedzi burm. inż. Świdry w imieniu magistratu w sprawie sprzedaży makreli

(ryb). W toku tej dyskusji, w której zabierali głos pp.: Berenson, Piechowski, Libicki, L. Śliwiński i Grondyszyński.

Statut konserwatorium.

Sprawa statutu konserwatorium wywołała dość szczegółową dyskusję, w której zabierali głos i prezes R. M. mec. Ign. Baliński, jako referent komisji regulaminowo-prawnej, mec. Emil Waydel, burm. dr. Zawadzki, r. Goldstein, ks. Szkopowski, dr. Piegowski, r. Libicki, r. Natanson i r. Borkowski. Ostatecznie jednak sprawy nie zdecydowano, ponieważ przekazano ją do rozważenia komisji spraw ogólnych w ciągu 2-ech tygodni.

Dwie interpelacje.

Reszta posiedzenia wypełniła nagła interpelacja w sprawie — usuniętych z posad pracowników sklepów t. zw. komitetowych Wydziału zaopatrywania miasta i innych pracowników.

Interpelację tę poprzedziła inna interpelacja, jakby incydentalna z powodu zwiększonej liczby milicjantów — dyżurnych na galerjach Rady miejskiej i w bramie gmachu „palacu miejskiego”.

Obie interpelacje wywołały ożywioną wymianę zdań.

Na pierwszą z interpelacji, popieraną przez radnych Lusańskiego i Prylucskiego, oraz Szczepieńskiego, dał odpowiedź przedstawiciel naczelnego dowództwa milicji miejskiej, zaznaczając, że posterunków nie powiększano. Odpowiedź ta była jednak dla interpelantów nie wystarczająca.

Niezadowoleni też byli interpelanci drugą sprawą z wyniku głosowania nad nagłosną ich interpelacją, ponieważ wobec braku 1/3 głosów nagłosną interpelację, mimo gorącego jej popierania przez r. Lypacewicza, była oddalona.

Zajęcie.

Niezadowoleni też byli interpelanci przy pierwszej interpelacji oddzielnymi uwagami radnych z miejsc, przybrało szersze rozmiary po odrzuceniu przez Radę nagłosnej drugiej interpelacji i znalazła oddźwięk na galerjach, na których w chwil parę po ogłoszeniu wyniku głosowania, odrzucającego interpelację, oraz po rozpoczęciu referowania wniosku w sprawie przepisów dla mieszkańców stróżów, — rozległy się krzyki i płacz kobiet.

Spowodowało to nagłe przerwanie obrad i opuszczenie sali przez radnych, oraz opróżnianie galerji z publiczności...

Obradom przewodniczył mec. Parczewski. Galerie od samego początku obrad, aż do chwili ostatniej były pełne. Natomiast sala zapelniała się zaledwie w połowie dopiero w toku obrad, w chwili zaś odrzucenia interpelacji, wobec spóźnionej już pory (dochodziła godz. 11), wielu radnych, zwłaszcza z miejsc dalszych, zaczęło wychodzić.

W. Ol.

Wizytatorzy nauki religijnej rzymsko-katolickiej.

Inspektor Szkolny okręgu st. m. Warszawy zawiadomił kierowników i kierowniczki publicznych szkół elementarnych st. m. Warszawy, że na podstawie porozumienia się Ministrem W. R. i O. P. z Generalnym Konsztorem Archidiecezji Warszawskiej i zgodnie z art. 96 „Przepisów Tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskim” wizytatorami nauki religijnej rzymsko-katolickiej w szkołach wszelkiego typu w mieście stołecznym Warszawie są: ks. prałat Antoni Ciepliński, ks. prałat Adolf Jełowicki, ks. kanonik Aleksander Lipiński i ks. Aleksander Fajęcki; nadto ks. prałat Antoni Ciepliński jest krajowym wizytatorem nauki religijnej w szkołach wszelkiego typu i we wszystkich okręgach szkolnych Królestwa Polskiego.

Z inspektoratu st. m. Warszawy.

Inspektor Szkolny okręgu st. m. Warszawy rozesłał do kierowników i kierowniczek elementarnych szkół warszawskich okólnik tej treści:

„Ze względu na zbliżający się koniec roku szkolnego przypominam kierownikom i kierowniczkom szkół publicznych o obowiązku przeprowadzenia ankiety co do dzieci, opuszczających szkoły. Dzieci, kończące szkoły siedmioklasowe, powinny być kierowane do szkół zawodowych (technicznych, handlowych, nauczycielskich). Należy z całym naciskiem wywierać wpływ zarówno na dzieci, jak zwłaszcza na ich rodziców w kierunku zatrzymania wychowanków, aż do ukończenia całkowitego kursu szkoły elementarnej siedmioklasowej.

Zdając sobie jednak sprawę z tego, że warunki materialne, jak również nieprzystosowanie ludności, skłaniają często do przerywania nauki już po 5, 4, a nawet 3 roku pobytu w szkole, wzywam kierowników i kierowniczki, aby, nie zaprzestając starań o możliwie najdłuższe zatrzymywanie dzieci w szkole, skierowywali je w wypadkach, gdzie to się okaże nieuniknionem, do szkół zawodowych już po 5 roku nauczania. W razie, gdyby rodzice dzieci, kończących szkoły pięcioklasowe, przedkładali dla nich odrzuć pracę praktyczną w warsztatach rzemieślniczych, należy ich, w celu uniknięcia wyższej dzieł przez niepowołanych przedsiębiorców, skierować do „Patronatu nad polską młodzieżą rzemieślniczą i przemysłową” (Szpitalna 12), który po zbadaniu zdolności i zamiłowania kandydata, oraz jego stanu zdrowia, zakwalifi-

kuje go do odpowiedniego działu rzemiosła i zaopiekuje się kandydatem pod względem wychowawczym, oświatowym i zawodowym aż do ukończenia praktyki.

Zwracając uwagę kierowników i kierowniczek szkół elementarnych na tę instytucję, natchnioną najlepszą wolą zaopiekowania się liczną rzeszą praktykantów rzemieślniczych, podkreślam przytem, że droga ta nie ma bynajmniej na celu skrócenia czasu szkolnego, lecz pozostaje tylko jako nieunikniona konieczność dla tych wychowanków szkół elementarnych, którzy wobec ich niepomysłnych okoliczności czasu obecnego lub położenia indywidualnego nie mogą w żaden sposób ukończyć całkowitego kursu szkoły elementarnej siedmioklasowej, która powinna stanowić dla nas wszystkich najbliższe dążenie polskiej organizacji szkolnej”.

Do okólnika załączono wydany staraniem Patronatu „Poradnik dla młodzieży rzemieślniczej”, który powinien być włączony do księgozbiórów szkolnych.

Rejestracja lawek szkolnych.

Celem umożliwienia w przyszłym roku szkolnym rozdania między szkoły lawek stosownie do wieku i wzroku uczniów, inspektor okręgu st. m. Warszawy zarządził rejestrację lawek szkolnych.

Rejestracja dokonywują lekarze szkolni.

Przepisy bezpieczeństwa.

Komisja przepisowa Koła elektroinżyników przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie opracowała przepisy bezpieczeństwa przy instalacjach elektrycznych.

Przepisy te, wzorowane na podobnych przepisach, obowiązujących w państwie niemieckim, są od nich obszerniejsze i posiadają dwójaki charakter, wypracowane bowiem przepisy lepsze, obowiązujące podczas wojny i przepisy normalne. Praca ta, po ostatecznym przedyskutowaniu w kole elektroinżyników, ukaże się w handlu księgarskim.

Tow. przeciwgruźlicze.

Zarząd Towarzystwa przeciwgruźliczego udzielił sprawę z działalności za rok 1917, dziesiąty latnia tej politycznej instytucji. Przewodniczący zebraniu prof. dr. Alfred Sokółowski w tagajentu swem oświadczył, że walka z gruźlicą weszła obecnie na szersze tory, gdyż przy ministerjum zdrowia publicznego powstała odpowiednia komisja.

Rok 1917, jakeśmy usłyszeli od prof. Koskowskiego, zamknięty został deficytem w sumie mk. 14.157, który będzie pokryty z wpływów roku bieżącego.

Bilans za okres sprawozdawczy zamyka się kwotą mk. 76.080.

Z opieki Towarzystwa w roku ubiegłym korzystało 2.387 osób.

Mieka rozdano 8.291 litrów, węgla kamiennego 222 pud. Popularne odczyty, szerzące wiadomości o istocie gruźlicy i o sposobach walki z tym strasnym wrogiem ludzkości, urządzone staraniem Towarzystwa, w roku ubiegłym cieszyły się frekwencją od 50 do 300 aluchaczów na odczycie.

W celu podniesienia dochodów powołano do życia komisję dochodów niestających na przewodniczącego której wybrano p. Piotra Wertheima.

Ustawę, zatwierdzoną jeszcze w czasach ułku rosyjskiego w bardzo szczupłych ramach, rozszerzono znacznie stosownie do potrzeb chwili i zatwierdzono.

Wybory dały rezultat następujący: do rady weszli pp.: prof. dr. Alfred Sokółowski przewodniczący, Franciszek Karpiński, dr. Antoni Weissel i Piotr Wertheim zastępcy przewodniczącego, Stefan Bein skarbnik, Bronisław Koskowski sekretarz, dr. Władysław Chodecki, Emil Gerlach, dr. Otton Hewelke, dr. Józef Jaworski, Maria Sokółowska, dr. Jan Szumilo, dr. Tadeusz Borzęcki, Mianwel Ciemlewski, dr. Ludwik Dydyński, Kazimierz Krywicki, Henryk hr. Potocki, dr. Stefan Rudzki, jako delegat ministerjum zdrowia publicznego i Emil Skomorowski; do komisji rewizyjnej pp.: Władysław Klobukowski, dr. Paweł Szerawski, Ryszard Sokółowski i Stanisława Włoskiewiczowa.

„Rozwój”.

Odkryło się pod przewodnictwem p. Kremby'ego ogólne posiedzenie roczne Towarzystwa rozwoju przemysłu, handlu i rzemiosł polskich. Jestto jedno z liczniejszych zjazdów w naszym kraju, posiada bowiem łącznie z 13 istniejącymi przy niem sekcjami około 5.000 członków.

Rozwija ona bardzo energiczną działalność w kierunku tworzenia nowych ugrupowań przemysłowych i handlowych wśród mas drobniemierzających, zajmującego się handlem i przemysłem, dotąd nieorganizowanych.

Bilans za rok 1917 zamknięto sumą mk. 80.631, preliminarz budżetowy na r. 1918 mk. 61.452. Do zarządu weszli z wyborów pp.: Dymarski, Kremby, Hordliczka, Ilski, Krzyżanowski, Rudnicki, Wróblewski, Kamiński, Dobrzyński, ks. Godlewski, Makowski, Piszczałowski, Rudowski, książę Czetwertyński, Ostrowski, Jaszczolt, Zajaczkowski, Plonkiewicz, Malarezyk, Olszewski, Wessel, Bujno-Aretowa, Korwila-Szymanowski, Grzybowski i Klawer. Do komisji rewizyjnej pp.: Brum, Fruziński, Karzo-Siedlewski, Makowski, Rągo, Rząd, Tomorowicz, Łycki i Chrostowski.

Zjazd ziemianek.

Dnia 12 b. m. w wielkiej sali Tow. Techników odbyło się walne zebranie zjazdu ziemianek. Uczestniczyły w niem przedstawicielki wszystkich dzielnic naszego kraju i nie wyłączając Chelmszczyzny i Podlasia. Gorąco i rzeczowo była omawiana sprawa wprowadzenia zasadniczych reform w dziedzinie organizacji nauki gospodarstwa wiejskiego. Głos w tej sprawie zabierały pp. Wejchert, Rodziewiczówna i inne.

Zebrane walne zjazdu przyjęło jednogłośnie wniosek zarządu, uchwalając zaobalenie w stołecy Polski seminarjum dla instruktorek gospodarstwa wiejskiego. Przewodniczącą p. Kretkowską.

ŁÓDŹ.

Nowy podatek.

Magistrat Łódzki na wspólnym posiedzeniu z Wydziałem finansowo-obračunkowym, oraz Komisją mieszaną do spraw podatku od dochodu przyjął projekt ustawy o miejskim podatku od dochodu, którego pobór wejdzie w życie jeszcze w roku bieżącym po rozważeniu go i wprowadzeniu zmian niezbędnych przez Radę Miejską.

Wydatki miasta stale wzrastają, pożyczki i procenty od nich rosną, zachodzi więc niezbędna konieczność wynalezienia nowego źródła dochodów. Dopełnić jest powiedzieć, że budżet miasta Łodzi z 29,000,000 mk. w roku szesnym, wzrósł w roku bieżącym do przeszło 34,000,000 mk., a niewiadomo jeszcze czy suma ta nie ulegnie podwyższeniu po zatwierdzeniu jej przez Radę Miejską.

Zaznaczyć należy, że i ludność przelęgła jest szeregiem podatków pośrednich, to też projekt podatku od dochodu, jako najracjonalniejszy, bezpośredni, a więc najsprawiedliwszy należy przyjąć z uznaniem, gdyż może on dostarczyć kasie miejskiej dochodów, które z drugiej strony wpłyną na niejaki zmniejszenie podatków pośrednich, będących największym ciężarem dla mieszkańców mniej zamożnych. Podatek od dochodu jest podatkiem postępowym, to jest stopniowo zwiększającym się w miarę wzrastania dochodów, a są u nas obywatele, którzy podczas wojny dorobili się majątków, są jednak do tej pory, jak to powiedział na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej burmistrz inż. Skulski, „nieleńch wytwini, lecz staną się namacalnymi“, grożą im bowiem poważne kary w razie chęci ukrycia swych fortun i dochodów.

Przyjrzany się jak w szarym wygięciu projektowanego podatku od dochodu.

Przedewszystkiem podatkowi temu podlegają, oprócz przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, opłacających zasadniczy podatek przemysłowy (podatek za patent), osoby fizyczne, mające miejsce zamieszkania w Łodzi, lub przebywające tam dłużej niż 3 miesiące.

Wolne od podatku, między innymi, są osoby fizyczne, o ile dochód ich, podlegający opodatkowaniu, nie przekracza mk. 1000, oraz osoby wojskowe i niemieccy urzędnicy.

Za dochód podatnika uważa się w ogólności całkowite wpływy roczne w gotówce, lub mające wartość pieniężną wlicznie z czynszem najmu mieszkania we własnym domu, oraz wartośćo sporządzonych w gospodarstwie domowym wytworów i towarów własnego gospodarstwa zarobkowego. Nie zalicza się do dochodu, podlegającego opodatkowaniu, lecz uważa się za powiększenie się majątku podstawowego, następujące wpływy: spadki, zapisy, darowizny, wypłaty kapitału z racji wszelkiego rodzaju ubezpieczeń, wygrana na loterii, wpływy ze sprzedaży gruntów, nienukutecznie dla celów spekulacyjnych itp. Jednakowoż wpływy, należące z wygranej na loterii, lub też z innych podobnych źródeł przez gospodarstwo zarobkowe, uważany jest jako dochód.

Do dochodu męża należy doliczyć dochód żony jego, o ile ona nie mieszka stale oddzielnie od tegoż, w tym wypadku wymiar podatku uskuteczni się samodzielnie dla każdego z nich. Do dochodu głowy rodziny należy również doliczyć dochód dzieci z majątku, z którego użytkowanie należy do rodziców.

Wymiar podatku uskuteczni się na zasadzie rocznej raty w ciągu roku bilansowego lub też kalendarzowego, poprzedzającego okres podatkowy.

Dalej w projekcie wyszczególnione jest szeregowo, jakie wydatki podlegają potrąceniu z ogólnej sumy dochodów, oraz jakie niepodlegają potrąceniu. Między tymi ostatnimi zamieszczono wydatki celem zaspokojenia potrzeb gospodarstwa domowego podatnika i na cele utrzymania oraz wychowania członków rodziny jego, poszczególnie zaś dla opędzenia potrzeb osobistych na mieszkanie, wyżywienie się, ubranie, usługi, pielęgnowanie zdrowia itp.

Dochodem do opodatkowania są również zyski, otrzymane ze sprzedaży towarów, papierów procentowych, należności, rent itp., uskutecznianej dla celów spekulacyjnych, za potrąceniem ewentualnych strat, wynikłych z tego rodzaju transakcji. Jest to paragraf jaknajwidoczniej wymierzony przeciwko „nienamacalnym“ dotąd paskarzom.

Za czysty wpływ z tytułu zawodu uważani są: zarobki z tytułu tak zwanych rządów wyzwoleń, place, pensje itp. robotników i wszelkiego rodzaju pracowników, bądź to w zakładach prywatnych, bądź też w instytucjach państwowych lub publicznych.

W dziale III projektu podatku znajduje się taryfa podatkowa. Według tej ostatniej opłacie podatku podlega dochód, począwszy od 800 mk. rocznie do 900 włącznie — mk. 5. Opłata ta stopniowo wzrasta. Przytoczymy tu niektóre stawki podatkowe.

Przy dochodzie 2000 mk. rocznie — 23 mk. podatku, przy 3000 mk. — 42 mk., przy 5000 mk. — 80 mk., przy 6000 mk. — 110 mk., przy 10,000 mk. — 185 mk., przy 12,000 mk. — 235 mk., przy 15,000 mk. — 330 mk., przy 200,000 mk. — 9,750 mk., powyżej zaś 200,000 mk. — 5 procent.

Od powyższych stawek podatkowych mogą być czynione w pewnych wypadkach opusty, w razie jeżeli podatnik daje pewnej ilości członków swej rodziny utrzymanie. Do tej kategorii osób zaliczani są ci potomkowie, których wiek nie przekracza lat 17, lub którzy nie są w stanie zarobkować z powodu niezdolności swego wykształcenia zawodowego, kalectwa, niezdolności do pracy, lub też wypełniają swoją powinność wojskową. W pewnych wyjątkowych warunkach, jak np. przy nadmiernym obciążeniu płatnika z tytułu wychowania i utrzymania dzieci, konieczność pomagania niezmierzonym krewnym, przewlekającej się choroby, lub też zadłużenia się z powyższych przyczyn i specjalnych nieszczęśliwych wypadków, mogą być czynione jeszcze dalej idące ulgi podatkowe przy dochodach poniżej 15,000 mk. rocznie.

W dalszym ciągu projektu zamieszczone są sposoby postępowania wstępnego przy wymiarze podatku.

Kto nie złoży szanunku podatkowego, do którego jest obowiązany w oznaczonym terminie wraz zapłacić opłatę ustalonego podatku — do ciężka w wysokości 5 procent. Kto nie złoży szanunku podatkowego w ciągu dwóch tygodni od dnia powtórzonego wezwania, płaci pozatem do ciężka 10 procent. Prawo wyznaczenia dodatków tych przysługuje magistratowi, którego decyzja może być w ciągu czterech tygodni zaskarżona do władzy nadzorczej.

Personel urzędniczy, biorący udział przy wymiarze podatku, obowiązany jest do zachowania w ścisłej tajemnicy wszelkich wiadomości o warunkach majątkowych i dochodach podatników na zasadzie sformułowanej przysięgi urzędniczej.

Instancja apelacyjną od decyzji komisji podatkowej jest komisja Główna do spraw podatku od dochodu, której przewodniczący pierwszy burmistrz, lub członek magistratu przez niego upoważniony.

Wymierzony podatek od dochodu ma być wniesiony do wskazanego miejsca poboru w czterech ratach kwartalnych w ciągu pierwszego miesiąca każdego kwartału. Z zaległych należności będzie ścigany podatek w wysokości jednego od sta miesiacznie, przyczem każdy rozpocęty miesiąc liczy się za cały.

Wykreślenie przeciwko ustawie o podatku od dochodu będzie karane grzywną na zasadzie specjalnego regulaminu, stosownie do obowiązujących praw: wszelkie wpływy z tytułu kas idą na rzecz kas miejskiej.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach projekt nowego podatku od dochodu na rzecz naszego miasta. Podając go do wiadomości naszych czytelników w najważniejszych szczegółach, wstrzymujemy się na razie od wszelkiej krytyki, uważając iż ta w pierwszym rzędzie należy do naszego przedstawicielstwa komunalnego, przez które projekt ów na najbliższych posiedzeniach rozważany będzie.

Zjazd dozorów szkolnych okręgu łódzkiego.

(pow. Łódzki, Łaski i Brzeziński).

Dnia 11 czerwca r. b. o godz. 10 i pół rano w lokalu Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan przy ul. Andrzeja 24, odbyło się pierwsze zebranie przedstawicieli dozorów szkolnych okręgu łódzkiego, z udziałem inspektora szkolnego i członków Rady szkolnej okręgowej i przedstawicieli 3 powiatów (75).

Przewodniczył na zebraniu prezes Rady szkolnej okręgowej, p. Pogorzelski, sekretarzem p. Bilski. Na asessorów zaproszeni byli: wiceprezes Rady szkolnej okręgowej, p. Zdzisławski i członkowie dozorów gminnych: ks. kanonik Skowronek ze Rzgowa, p. Szaryński z Łuźmierz, p. Błażej Stolarski z Będkowa i p. Koszarska, nauczycielka ze Szczawina.

Do zebranych przedstawicieli dozorów szkolnych zwrócił się przewodniczący ze słowem powitalnym, przedstawiając w treściwych słowach cel zebrania.

Inspektor szkolny okręgu łódzkiego, pan Radwański, w obszernym przemówieniu wyjaśnił stan obecny szkolnictwa, konieczność udziału społeczeństwa w unormowaniu i udoskonaleniu naszego nauczania ludowego, co może być tylko przy całkowitym oddaniu się sprawie ludzi, którym dobro wychowania publicznego leży na sercu. Nie wystarczy dobry rząd i jego chęć, nie dosyć jest zapelnienie kraj jaknajwiększą ilością szkół, ale trzeba dbać jeszcze o jakość tych szkół, to zaś leży w zakresie kompetencji Rady szkolnej okręgowej i dozorów szkolnych.

P. Radwański jaknajdokładniej określił stanowisko nowopowstałej organizacji: opieka, czuwanie nad higieną szkolnictwa, gromadzenie funduszy na wzmocnienie materialne szkoły i nauczycieli — oto program jaki powinny sobie określić dozory szkolne. Należy ukochać sprawę, przejąć się doniosłością obowiązku dla tej najważniejszej placówki kulturalnej w narodzie, a zamiary nasze zrealizować się muszą i w przyszłości nasza, która zależy przecież przeważnie od szkoły, patrząc będziemy spokojnie.

Następnie przewodniczący zaproponował wyjaśnienie wszelkich wątpliwości tymczasowych przepisów, o ile takowe wypowiedzą zebrani.

Na szereg pytań — odpowiadał inspektor szkolny — p. Radwański.

Przewodniczący uściślił głos przedstawicieli nauczycielstwa, p. Bilekiemu. P. Bilski mówi o nauczycielach, o ich wykształceniu i o obowiązkach względem ludu — wreszcie wspomina — jakie za to mają wynagrodzenie znaczne, iż są gminy, które po kilka miesięcy nie wypłacają pensji nauczycielom; ci ostatni nie chcą porzucić szkół muszą sami myśleć nad środkami wyżywienia się, wreszcie zwraca się do przedstawicieli dozorów szkolnych, aby wpłynęli na urzędy gminne w celu unormowania stosunków z nauczycielstwem, a w pierwszym rzędzie regularnego wypłacania pensji nauczycielom.

P. Pietrykowski, referując sprawę kursów wakacyjnych dla młodego nauczycielstwa, zaznacza, iż szkoła winna być prowadzona przez zawodowców, których mamy obecnie bardzo mało. W czasach przedwojennych, nauczycielstwo skrupowane rosyjskim biurokratyzmem, nie było w stanie uczynić nic, gdyż każde wystąpienie jego samodzielnie, narażało go na szereg przykrości. Pomiędzy szkołą a ludem była przeszkoda, teraz, gdy możemy pracować z ludem dla ludu przeskoczył tę niemię, ale też mało mamy wykwalifikowanych nauczycieli. Należy więc tych ostatnich odpowiednio przygotować — wykształcić w kierunku ogólnym i zawodowym, aby wiedzieli, jak mają wychowywać dzieci.

Chętnych do pracy mamy dużo (tutaj odczytuje list jednego z nauczycieli do R. Sz. O. Ł.). „Wielki skarb powierza społeczeństwo nauczycielowi, bo przyszłość swoją, krew swoją rodzoną i nadzieję swoją, lecz niechajże i ten, któremu powierzono tak wiele, nie przymiera głodem, niech mu się woda za kołnier nie leje, niech mieszkanie jego będzie podobne do mieszkania, a nie do chlewu gdzie niema nawet okien czasami.

Chcemy pracować nad uzupełnieniem na-

szego zawodowego wykształcenia, chcemy dążyć do doskonałości, pojmując nasze wielkie zadanie!

Chcemy być takimi, jakimi pragnie nas mieć społeczeństwo! Chcemy być tym słupem, ukasującym ludowi drogę do lepszej przyszłości naszej Ojczyzny!..

Nauczyciel powinien zjednać sobie lud, gdyż w przeciwnym razie w życiu szkolnym będą ciągle niedomagania.

Rada szkolna łącznie z inspektorem organizuje kursa nauczycielskie uzupełniające, które pociągają za sobą koszty.

Wydatki na ten cel zostaną pokryte przez ministerstwo, zaś przewyżnienie nauczycielstwa w Łodzi przez czas trwania kursów ze szczupłych funduszy samego nauczycielstwa przy spodziewanej pomocy ze strony instytucji społecznych.

Przedstawiciele dozorów szkolnych powinni wpłynąć na gminy, aby te wyasygnowały pewne fundusze na kursa.

Ks. Roman w imieniu dozorów szkolnych wyraża zaufanie kierownikom oświaty narodowej.

P. Chaciński proponuje obecnym przyczynienie się do powiększenia funduszy na potrzeby kursów. Zebrani akceptują podaną myśl i deklarują pomoc w pieniądzu i naturze.

Przewodniczący zabiera głos w sprawie budżetu Rady szkolnej okręgowej i prosi przedstawicieli dozorów szkolnych, aby ci starali się o fundusze dla Rady okręgowej — wreszcie proponuje, aby dozory szkolne przeznaczyły pewien procent swoich budżetów R. Sz. O. — tutaj wywiązuje się dysputa, w której p. Radwański zaznacza, że niemożliwa jest jakakolwiek działalność bez funduszy.

Ks. Machnikowski stawia wniosek aby pensje były wypłacane przez dozory szkolne, a nie jak dotąd, przez gminę.

P. Stolarski zaznacza, że to jest niemożliwe, gdyż pensja powinna być wypłacana przez gminę, zaś dozór szkolny może kontrolować regularne wypłacanie.

Pożem przewodniczący w krótkich słowach dziękując obecnym za tak hojny udział w konferencji oraz konstatuje, że wszystkie głosy, jakie tu się rozlegały, to były głosy o dobro szkolnictwa, co wrótych pozwała, że praca dozorów wyda w krótkim czasie pożądaną owoce i podniesie szkolnictwo na należyty stopień i samyka posiedzenie.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

X. Now XVI (80 i 81) posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek, dn. 18 i we środę, dn. 19 czerwca 1918 roku o godzinie 6 po poł. w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pańskiej 115.

Porządek dzienny posiedzenia w dn. 18 czerwca r. b.:

1) dalsze rozważanie statutu kasy chorych pracowników zarządu miejskiego; 2) projekt ustawy o miejskim podatku od dochodu.

Porządek dzienny posiedzenia w dn. 19 czerwca r. b.:

1) komunikaty; 2) wnioski: a) magistratu w sprawie: 1) projektu ustawy o przymusowym rozkładzie pożyczek miejskich (patrz załącznik); 2) projektu statutu miejscowego czyszczenia i wmytania kominów; b) radnych 1) r. Helmana w sprawie utworzenia komisji specjalnej, mającej się zająć podziałem podatku miejskiego od własności nieruchomości, uchwalonego na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 24 kwietnia r. b.; 2) radnego Sachsa w sprawie przemianowania szpitala na Radogószczy. 3) Odpowiedzi magistratu na interpelacje: 1) r. Holenderskiego i tow. w sprawie kwestjonariuszy statystycznych jako też zabezpieczenia ludności żydowskiej możliwości posługiwania się własnym językiem w instytucjach miejskich; 2) r. Wolezyńskiego i tow. w sprawie wzrastających niepomiernie cen na-

August Camé.

12)

Niedokończona nowela.

(Dokończenie).

Hindus co drugi dzień przyjeżdżał do Frippe-Lippe wód adwajać się i zapewniał ją, że prowadzi również poszukiwania na swoją rękę. Gdy siedzieli na tarasie willi — służąca podawała pudełko, mówiąc: — Przed chwilą fakir podał je i niech.

Była to skrzyneczka drewniana z napisem: „wiadomość o zaginionej“.

Ed-Daulah czempredziej otworzył pudełko; rozległ się wstrętny zapach i zobaczyli małą ludzką rękę mocno już rozłożoną i na palcu pierścione, który dali Xinię na urodziny. Nelly wydała straszny okrzyk i padła zemdlała.

Ed-Daulah zamknął pudełko i zawiązał

je do Kalkuty do urzędu policji. Lady Furrow mocno zachorowała, dostała rozstroju nerwowego i przeszło rok leżono ją w sanatorium. Straciła humor i ciągle opłakiwała ukochaną siostrę, o której niczego się nie dowiedziało.

Furrow pozyskał wielkie uznanie, był wysokim urzędnikiem przy wice królu Indji. Syn jego 14-letni kształcił się w kolegium i miał zamiar wstąpić w ślady dziadka: zostać lekarzem. Matka z córką Marją i guwernantką miss Wood, mieszkali w uroczej willi odległej o pół mil od stacji kolei. Przejazd do Kalkuty trwał niecałe dwie godziny, tak, że komunikacja między dwoma domami Furrow odbywała się prawie codziennie. Marją, dla której klimat Kalkuty był szkodliwy, rzadko tam bywała.

Deborah przerwała na chwilę opowiadanie — wyszła do drugiego pokoju, przyniosła zeszyt i mówiła:

— Teraz przeczytam co wynotowałam z „Kalkuckich Nowin“.

Wczoraj rozegrała się wstrząsająca scena w miejscowości Red-Bamboo w willi, należącej do starszego urzędu wice-króla

sir Ryszarda Furrow. Wieczorem przy dwupłomiennej lampie siedzieli na odkrytej werandzie, spożywając kolację, lady Furrow z 10 letnią córeczką i jej guwernantką. Nagle wypłynął z krzaków tygrys i wskoczył na stół, przewrócił lampę, która wszczęła pożar i willa momentalnie stanęła w płomieniach. Siła i piękność ognia była tak wielka, że kobiety, które widocznie straciły przytomność — zamiast wybiec na ogród, ratowały się ucieczką do wewnątrz. Ratunek okazał się bezskutecznym: willa drewniana spłonęła doszczętnie, znalazłono tylko zwęglone zwłoki córki i jej guwernantki oraz mocno opaloną lady Furrow, zupełnie nieprzytomną.

— Niech pan nie sądzi, że to już koniec niesczęście Frippe-Lippe — mówiła, kończąc czytanie Deborah. — Kuracja jej trwała przez pół roku, wkrótce potem mąż został sparaliżowany i przez 5 lat wegetował leżąc w łóżku — nareszcie umarł. Wdowa z 19-letnim synem wróciła do Anglii. Syn ukończył bardzo chlubnie medycynę i w dwa lata potem jadąc koleją był w katastrofie, gdy podczas przebiegu podciął przez most na rzecze Tyna-

ten zawałił się i pociąg runął w wodę — a młody Furrow utonął. Czy wobec tego można się dziwić, że matka dostała obłądu i cztery lata spędziła w zakładzie, gdzie ją nieco podleczone?...

Nazajutrz rano poszedłem do Ernsta, a po rozmowie przeczytano nazajutrz w „l'Heure“:

Z wielką przykrością zmuszeni jesteśmy zawiadomić naszych Szanownych Czytelników, że noweli p. t. „Frippe-Lippe“ nie jesteśmy w możności dokończyć, ponieważ autor nie dostarczył nam dalszego ciągu, dla bardzo ważnego powodu: wczoraj zmarł nagle. Redakcja.

W tydzień potem byłem na ślubie Syreny i wprowadziłem nowożeńców na „Gare du Nord“ obiecując, że odwiedzę ich w Londynie.

... i wszelkiego rodzaju materiały na
... 3) r. dra Rosenblatta i tow. w
sprawie niezasposowania się magistratu
do uchwały Rady Miejskiej, dotyczącej
etatów nauczycieli szkół miejskich; 4) r.
Holenderskiego i tow. w sprawie nieo-
trzymywania przez konsumentów w skle-
pach rozdziału chleba i maki. 4) Refera-
ty komisyjne: a) komisji do spraw ogólny-
ch w sprawie petycji nauczycieli żydów
w kwestji ustalenia etatów tych nauczy-
cieli szkół miejskich, którzy poprzednio
pracowali w tak zw. chederach; b) komi-
sji skarbowej w sprawie wyłonienia ko-
misji mieszanej celem przeprowadzenia
ścisłej kontroli nad fabrykacją płyt beto-
nowych; c) komisji do spraw ogólnych w
kwestji memoriału w sprawie kominar-
skiej.

Z Rady szkolnej.

W poniedziałek, dn. 17-go czerwca
b. r. o godz. 4-ej, popoł. odbędzie się w
sali posiedzeń wydziału szkolnictwa po-
siedzenie Rady szkolnej okręgowej m.
Łodzi.

Na porządku dziennym — omawianie
sprawy regulaminu oraz obecny stan szkol-
nictwa w Łodzi.

Ze szkół

Rok szkolny w początkowych szkołach
miejskich kończy się s. d. 15-ym b. m.

W czwartek, piątek i sobotę bieżącego
tygodnia odbywają się w szkołach miejskich
popisy uczniów, poprzedzone nabożeństwami
w świątyniach.

Z Polskiego Komitetu Opieki nad jeńcami

Z kwoty, urzędowej w dniu 26 maja
r. b. pod nazwą „Dzień jeńca”, na zasłanie
funduszy Polskiego Komitetu Opieki nad jeń-
cami w Łodzi osiągnięto dochodu we wszyst-
kich sekcjach, wogóle rub. 64, koron 37, mk.
7138, a po potrąceniu wydatków, związanych
z urzędowaniem kwoty mk. 900, wpłynęło do
kasy Komitetu rub. 64, kor. 37, i mk. 6238.

Komitet Opieki nad jeńcami poczynił
sobie za obowiązek złożyć serdeczne podzięko-
wanie i szczerą wdzięczność, w imieniu jeńców
polskich wszystkim osobom, które w jaki-
kolwiek sposób przyczyniły się w „Dniu
jeńca” do zbierania akladki i ulżenia doli
naszych rodaków.

Listy do Rosji.

Jak się dowiadujemy, z Łodzi można już
również wysłać do Rosji swykie i polecione
otwarte listy oraz pocztówki. Przez wyraz
Rosję należy rozumieć tylko obszar republiki
rosyjskiej, wyłączając Ukrainę i odłączone
państwa ościennne.

Opłata wynosi za listy do 20 gr. —
20 fen., za każde następne 20 gr. 10 fen.
wiecej, wreszcie za pocztówki 10 fen.

Za polecenie podwyższa się opłata o 20
fen. od przesyłki. Pisać wolno w językach:
polskim, niemieckim, rosyjskim i węgierskim.

Z Tow. kredytowego miejskiego.

W uzupełnienia notatki wczorajszej,
podajemy szczegółowo o akcie palenia listów
zastawnych i kuponów w Towarzystwie
kredytowym miejskiem.

Aktu palenia dokonano w sali To-
warzystwa kredytowego miejskiego w dniu
onegdajszym w obecności: p. o. prezesa
dyrekcji S. Rosenblatta, dyrektorów Ad.
Dobranickiego i St. Łęczyńskiego, zastępcy
dyr. Al. Milkera, prezesa kom. nadzor. K.
Klinkowa i członków: Suligowskiego, A. E.
Doeringa, J. Doeringa, M. Prinza, A. M.

Kapłana, dyr. bina Gajewicza, nac. bi-
chalterji Jarzembowskiego i kasjera Fijał-
kowskiego. Spalono wylosowanych i zło-
zonych na spłatę pożyczek listów zastaw-
nych serji IV, V, VI i VII sztuk 909 na
rb. 572,050 i kuponów szt. 180,022 na rb.
2,628,262 75. Ogółem spalono walorów na
3,195,512 75 rb.

Przed spaleniem wszystkie walory
zostały dokładnie sprawdzone przez obec-
nych, a następnie wrzucone do przysto-
wanego pieca.

O czynnościach tych spisano odpow-
iedni protokół.

Loterja fantowa.

Zapowiedziana na niedzielę 16 b. m.
loterja fantowa w parku Helenowskim,
jako ostatnia w tym roku zabawa na rzecz
wielkiej kwoty ogólnokrajowej p. b. „Ra-
tujmy dzieci”, niewątpliwie cieszyć się
będzie zasłużonem powodzeniem ze wzglę-
du na obfitość fantów, oraz ich war-
tość.

Wśród wielu przedmiotów, stanowią-
cych wygrane, najbardziej przyciągającą
atrakcją będzie napewno mlekojalna kro-
wa. Sprzedaż losów oraz biletów wej-
ścia odbywać się będzie dziś w cukier-
niach Gostomskiego (dawniej Roszkow-
skiego) oraz Szaniawskiego między godz.
5 a 7 przez członkinie komitetu, jutro,
t. j. w niedzielę sprzedaż odbywać się bę-
dzie od rana przy kasie parku Helenow-
skiego, oraz w bramie domu Siemensia,
Piotrkowska 96.

W celu uniknięcia natłoku przy ka-
sie radzimy w bilety zaopatrywać się
wcześniej.

Wybory w Tow. ubezp. „Snop”.

Na odbytych, pod przewodnictwem
członka zarządu Towarzystwa p. S. Higers-
bergera, wyborach przedstawicieli działu
przemysłowo-handlowego na okręg Łódzki
Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia
od ognia „Snop”, wybrano na przedsta-
wicieli: pp. Brinchenhoffa Edmunda, Hirs-
berga Emila, Kuntzego Bernarda, Micha-
łowskiego Antoniego, Putza Emila, Bor-
sta Edmunda i Horodyskiego Włodzimie-
rza, oraz na zastępców: pp. Kłockiego
Ludomira, Meylerta Ludwika, Marlewicza
Michała, Martina Wilhelm, Milkera Ale-
ksandra, Roszaka Kazimierza i Ramlscha
Alfreda.

Odczyt o Norwidzie.

Jak już donosiliśmy, dzisiaj, o godz. 8-ej
wiecz., w Sali Koncertowej, p. Bolesław Bu-
siakiewicz, nauczyciel szkół miejscowych, wy-
głosi odczyt o życiu i twórczości mało społu-
laryzowanego poety Cypriana Kamila Norwida.
Odczyt polecamy szczególnie uwadze młodzieży
szkolnej, dla której prelegent dostosował go
specjalnie.

Prelekcje zakończy recytacje z pism
Norwida („Prometideon” i „Portepian Szopena”).
Pozostałe bilety nabywać można w czy-
telni Stranacha — Dzielnia 12.

Z Bałut.

Wczoraj w świątyni Staromiejskiej
Najsw. Marii Panny odprawione zostało
uroczyste nabożeństwo na intencję za-
kończenia lekcji w jedenastu szkołach
początkowych. Mszę św. odprawił ks.
pref. Kozłowski; do dziatwy i nauczyciel-
stwa przemówił ks. prefekt Jaskłowski.
Po nabożeństwie dzieci odśpiewały
hymn „Boże, coś Polskę”, a następnie

ndali się do swych szkół dla zakończe-
nia ceremonji zamknięcia roku szkol-
nego.

Znaczyć należy owocną działal-
ność kuratorów honorowych szkół tutej-
szych, którzy, czem mogą i na co ich stać,
wspierają ubogą dziatwę szkolną. Pomie-
dzy innymi właściciel Sarnowa, p. Józef
Stegman, paroletni kurator jednej z ba-
łuckich szkółek, który w roku ubiegłym
karmił przez cały czas szkolny 15 ubo-
gich dzieci, a nadto ofiarował 300 mk.
na kolonie letnie dla tychże dzieci, w ro-
ku bieżącym dostarczył znowu partję cen-
nych książek na nagrody dla pilnej dzia-
twy.

Na kursach tutejszego Koła Polskiej
Macierzy Szkolnej, urządzonych dla do-
rosłych analfabetów w trzech punktach
Bałut, od przyszłego poniedziałku rozpo-
czynają się egzaminy.

Sekcja czytankowa tegoż Koła od-
była w przeciągu czasu od 14 kwietnia
do 26 maja siedem pogadanek dla dzieci
i cztery — dla dorosłych. Wysłuchało po-
gadanek 4,294 dzieci i 705 — dorosłych,
przeciętnie po 454 osoby. Wpłynęło za
bilety wejścia 235 mk., wydatki wyniosły
185 mk., tak iż czytanki dały pewien
zysk, który obracano na uzupełnienie
przezroczy i inne potrzeby dla czytane-
k. Brak jest obszernej sali, której wynajem
pochłania znaczne sumy.

Budowa własnego Domu Ludowego
z obszerną salą jest w Bałutach pierwszo-
rzedną koniecznością.

Znaczna kradzież.

Podczas nieobecności właściciela miesz-
kania p. Lewińskiego przy ul. Podleśnej № 20,
niewykryci dotychczas złodzieje dokonali nie-
wielkiej kradzieży garderoby i bielizny.

Miedzy innymi skradziono futro męskie
wartości 1500 mk., bekiesze — 1000 mk.,
burkę — 300 mk., ozary garnitur — 1000 mk.,
2 niebieskie koldry atlasowe, suknię pluszową,
1 koldrę pluszową, różną bieliznę i t. p. na
ogólną sumę 6000 mk.

Z okolicy.

Dłutów (pow. łaski).

Wies Dłutów, którą nawiedził onegdaj
groźny ogień, oddalona jest od Pa-
biania o 11 kilometrów i liczy 519 mie-
szkańców, oraz 85 domów, w tem muro-
wanych niemal połowa. Wies to dosyć
zamożna i w rydwan pracy społeczno-
oświatowej chętnie się wprzągająca.

Pożar, który tak poważnie poczynił
straty, powstał w czasie miejscowego soł-
tysa Stanisława Perka, znajdującej się
prawie na środku wsi.

Zona sołtysa z samego rana zabrała
się do pieczenia chleba w domowym pie-
cu, ponieważ urządzenie tegoż pozosta-
wiało wiele do życzenia a chata była,
aczkolwiek marmurana, pokryta siomą, więc
mocno rozpalony piec spowodował zapa-
lenie się sadzy, iskry zaś wydobywające
się z zewnątrz komina padające na dach
zajęły wysuszoną siomę. Ponieważ wiatr
był bardzo silny, więc zanim spostrzeżo-
no ogień, chata cała stanęła w płomie-
niach. Nie pomogły żadne zabiegi umie-
scowienie ognia. W kilka minut później
ogień przerzucił się na dwa sąsiednie do-
my. Z powodu pogodnego dnia wszyscy

niemal mieszkańcy znajdowali się w polu,
więc o szybkiej pomocy na razie nie mo-
gło być mowy.

Miejscowa straż ogniowa ochotnicza
rozpoznała akcję ratunkową dopiero po
upływie 20 minut, co już z powodu morza
ogniowego nie była w możności własnymi
wysilkami przeciwstawić się groźnemu ży-
wiolowi, który w całej pełni rozpostarł
swoje wszechniszczące panowanie.

W godzinę po wszczęciu się pożaru,
zaczęły nadjeżdżać straża ogniowa z oko-
licznych miejscowości, by nieść ratunek
nieszczęśliwym dłućwiakom. Przybyli
straż z Wadłewa i Drużbie (okupacja
austriacka), Pabjanie, Kruszewa, Tuszyń,
Dobronia i Łasku.

Nad wszystkimi oddziałami straża
ogniowych objął komendę naczelnik stra-
ży pabjanickiej p. Prüfer.

Nadludzie wprost wysiłki połączo-
nych straża w walce z rozsiałem żywi-
łem po 3 godzinach zdołali także umiej-
scowić, nie pozwalając mu w dalszym cią-
gu szerzyć zniszczenia.

O godzinie 2 popołudniu zaczęły się
straża ogniowe rozjeżdżać.

W ciągu 4 i pół godziny spaliło się
23 domostwa wraz ze stodołami, chlewami,
obórkami i stajniami, oraz chudoba we-
wnątrz mieszkała się znajdująca.

Straty wynoszą mniej więcej około
200,000 marek w spalonych zabudowaniach,
podobną sumę w spalonych i zniszczonych
rzeczach mieszkańców.

Podczas ognia spaliły się tylko trzy
świnie.

Spaliło się doszczętnie 5 sklepów,
oraz bardzo poważne straty poniosła miej-
scowa apteka.

Właścicielowi jednego ze sklepów
p. Lewinowi spaliło się 20,000 rubli w ko-
nach Łódzkiego Komitetu Giełdowego.

Rodzina bez dachu i środków do ży-
cia pozostała 36.

W piątek b. t. miejscowy proboszcz
ks. Szarecki wespół z p. Śniadym przy-
stąpił do zorganizowania komitetu ratun-
kowego. Pan prezydent politeji dr. Loehr
przyrzekł swą pomoc w postaci dostarcze-
nia drzewa budulcowego po jaknajtań-
szej cenie oraz sumy pieniężnej, które
wpływają do kasy gminnej z różnych kar,
a także wyjednać odpowiednią kwotę na
zapomogi dla pogorzelców z sejmiku po-
wiatowego.

Na zakończenie wspomnieć należy,
że przed 38 laty taki sam pożar nawie-
dził Dłutów i w tym samym niemal miej-
scu strawił około 20 gospodarstw.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski”.

Zamiast kwiatów na grób Wilhelma Wulfa-
sona, Henryk Stybach na „Talmud Torę” 25 mk.
i na Przylutek biednych dzieci i starot przy ul-
cy Zawadzkiej № 55 mk. 25. 366

Na „Ratujcie dzieci”.

Zamiast kwiatów dla p. B. Konarskiej,
nożennice klasy III-ej szkoły im. R. Orzeszkowej,
8 mk. 60 fen. 357

Na „Uzdrowisko”.

Zamiast kwiatów w dniu zaślubin p. A.
Szerowskiego z panną A. Brama, Zyg. Szer-
owskiej 25 marek. 358

Z okazji zaślubin p. Alfreda Liljenfelde
z p. Maryją Baruchową w Kopenhadze, Ch. Ma-
jerowiczowie z mk. 366

Pierwszorzędny w Łodzi
Magazyn Jubilerski
A. KANTOR
przeniesiony został
do nowourządzonego pomieszczenia
w gmachu **Grand-Hotelu.**
POLECA
wielki wybór biżuterji
i zegarków
pierwszorzędnych firm.
1926-10-1

Ogłoszenie.

W magistracie m. Łodzi jest do objęcia posada-
szefa Oddziału Podatkowego. Pobory do 12,000 mk. w za-
leżności od kwalifikacji. Oferty wybitnych specjalistów
od spraw podatkowych uwzględnione być mogą również
przy wymaganiem wyższym wynagrodzeniu.
Kandydaci proszeni są o podanie możliwie najkrót-
szego terminu, od którego posadę objąć byliby w moż-
ności.

Oferty wraz ze szczegółowym życiorysem i odpisem
dokumentów należy nadsyłać do dnia 1-go lipca r. b. do
magistratu m. Łodzi. 4491-1

Zawiadomienie!!!
Dzisiaj o 3-ej po południu nastąpi otwarcie zakładu
współdzielczego kulinarnego p. n.
Kuchmistrz Polski
Wydawane będą śniadania, obiady, kolacje, napoje zimne i gorące
po cenach umiarkowanych. A także odbywać się będzie sprzedaż
na ulicę masła, sera, mleka na litry i t. p. po cenach targo-
wych. Dla wygody pań gospodyń oraz stołujących się w domu,
wprowadzamy sprzedaż na ulicę wyrobów kucharskich jak z suro-
wego mięsa tak i potrawy już przyrządzone.
Otwieramy zakład powyższy w nadziei iż Sz. Publiczność
poprze nasze usiłowania przez odwiedzanie naszego zakładu jako
instytucji współdzielczej.
Z poważaniem
4497-1
Kuchmistrz Łódzcy

Skład apteczny **Arno Dietel**, Piotrkowska № 157
Zakład czynny od godz. 8 ej rano
do 7 wiecz., w sobotę do godz. 8
wiecz., w niedzielę zamknięty. 3689

Mieszkanie ładnie umeblowane
frontowe, składające się z 4 pokoiów, kuchni
i wygod, z kuchenką gazową, w eleganckim domu
zaraz do wynajęcia.
Wiadomość: ul. Nawrot № 7 m. 19.

W sobotę, dnia 15 czerwca, od godz. 8 wiecz. w
ogrodzie Majstrów, (Majstergarten) ul. Przejazd, ode-
będzie się na cel dobroczynny

Wielki Koncert wojskowy
wykonany przez orkiestrę Bataljonu Pospolitego rusze-
nia Wolan, pod batutą H. WAGNERA. 4400-
Czysty dochód przeznaczony na cele dobroczynne.
W dniu Koncertu wolne wejście dla osób cywilnych.

Z dniem 15-go czerwca r. b.
2-le Łódzkie Żydowskie Tow. Poż. - Oszczędnościowe
Piotrkowska 36 przeprowadza się na ul.

Piotrkowską 46.

Kasa czynna jest za wyjątkiem sobót od godziny
10—1 po południu.

Uwaga! Kasa T-wa przyjmuje **chwilowo** na spłatę
starych długów **RUBLE.** 4475-1

Przeprowadzki wagonami **składy** do przecho-
wania mebli
Konstanty
nowska № 14, **A. Janowski** Firma egzystuje
od 1888 roku.

Tow. Pożyczk.-Oszczęd. dnia 16 czerwca r. b., w lokalu
Tow. Chóru Marjańskiego, przy
ul. Płacowej № 11, o godz. 2 po-
poł. w drugim terminie. Uprasza
się o liczne przybycie. ZARZĄD.
4364-2
ogólne zebranie

Dział ekonomiczny.

Zasady prawa akcyjnego.

Z ogromną i benedyktyńską pracą (str. XXVIII i 850) o „Zasadach prawa akcyjnego” wystąpił p. Józef Kaczkowski. Jest to jedno z najważniejszych dzieł w ekonomiczno-prawniczej literaturze polskiej, dające całokształt prawa akcyjnego w świetle kulturalnym, tego prawa, które ani w Cesarstwie Rosyjskim, ani w Królestwie Polskim nie rozwijało się nietylko pod względem naukowym - prawnym, lecz i zyczajowym; owego prawa, które na Zachodzie, a szczególnie w Niemczech, było podstawą i bodźcem gospodarczego rozwoju. Oprócz luźnych wzmianek, nie ukazała się dotychczas tródlowa ocena dzieła, ani podkreślenia wartości wydania książki właśnie teraz, gdy powstaje państwo polskie i gdy zachodzi konieczność wprowadzenia nowej ustawy akcyjnej, która dała przedsiębiorczości społecznej i prywatnej możność jaknajszerszego rozwoju.

Jeżeli nie Zachodzie nawołują już ekonomistów oddawać do wzięcia pod uwagę życia ekonomicznego i do jego najszerszej demokracji, to tembardziej czynić to należy u nas, gdzie na każdym kroku życie odbiega od tego co przepisuje prawo będące w zupełnej niezgodzie z wymogami praktyki codziennej, szczególnie w kodeksie naszego prawa handlowego i akcyjnego.

Pan Józef Kaczkowski już pracą swoją o „Donacjach” dał się poznać jako badacz sumienny i śródłowy, logiczny w swoich rozumowaniach, który umie odsunąć plewy i kąkol, zachwaszczające nieraz zdrowe ziarno nauki.

Książka p. Kaczkowskiego ma wartość ogromną, jest pierwszym w literaturze polskiej obrazowaniem rozwoju historycznego prawa akcyjnego na tle porównawczych ustaw, obowiązujących we wszystkich państwach świata. Ma rację autor, gdy mówi w słowie wstępnym, iż doświadczenia przyszłości mogą przysięm prawodawcy polskiemu nasunąć nie jedną refleksję i pozwolić na stworzenie ustawy akcyjnej, która odpowiadałaby najbardziej duchowi czasu i warunkom miejscowym.

Milczenie o pracy p. Kaczkowskiego sfer prawniczych i piśm codziennych jest zrozumiałe... Sfer prawniczych już od lat kilku zajmowały się sporządzeniem wzorowego kodeksu prawa akcyjnego. Chwalono się, iż rząd polski znajdzie całe nowe prawo polskie cywilne i karne skócone... Widzieliśmy listę współpracowników prawa akcyjnego: byli i praktycy, znani o tyle, że mają synkury w towarzystwach akcyjnych, byli i teoretycy - prawnicy. Otóż znalazł się śmieć, który nie czekał na prace przysięgłych dostawców polskiego prawa akcyjnego i wydał rzecz pogłębiającą, zdumiewającą swoją wszechstronnością i erudycją i oto pierwsza przyczyna milczenia.

Kiedy nareszcie społeczeństwo nasze pojmie, że nie można ciągle żyć projektami, nigdy nie wykonanymi i zabawą, że chyba stoimy w przededniu czasów nowych, które wymagają od nas będą obywatelami znajomości naszych sił i środków i zastosowania do nich nowych urządzeń gospodarczych?

Każdy rozdział książki p. Kaczkowskiego daje materiał do jego pogłębienia i rozszerzenia w nowych badaniach i pracach. „Zasady prawa akcyjnego”, to skróty tego, co było od czasów starożytnych aż do rozwoju prawodawstw akcyjnych w 19-ym i 20-ym wieku, oraz ich znaczenie gospodarcze dla dobrobytu. Kaczkowski obszernie zastanawia się nad charakterem prawnym towarzystw akcyjnych, ich właściwościami i przechodzi do założeń i ich w prawie akcyjnym i do wszelkich form emisji i subskrypcji. Szeroko zatrzymuje się autor nad ustawami towarzystw akcyjnych, mówi o ogólnych zebraniach, zarządzie i bilansach, wykazując nietylko erudycję, ale i pogłębioną znajomość spraw buchaltarycznych, podatkowych i prawidłowego oszacowania majątku.

Gdy zagranicą, szczególnie w Niemczech, sprawami rachunkowości akcyjnej zajmują się prawnicy (Fischer, Simon i t. d.), u nas kwestja ta leży odległemu; pierwsze próby w tym kierunku zapoczątkował właśnie kilka lat temu p. Kaczkowski w „Ekonomiście”. Buchalterzy nasi badaniami naukowymi swego zawodu wcale się nie zajmują i dlatego zawód ten w Polsce nie wznosi się na wyżyny poziomu fachowego, a prace nadzorcze i rewizyjne, szczególnie zaś badanie bilansów i organizację kontroli sprawozdań i rachunków, stoją na prymitywnych punktach: „Zgoda” się dokumentów i dowodów z książkami, a książek z bilansami”. Wyłania się też z tego ważna bardzo sprawa wprowadzenia do naszego życia gospodarczego „Trenhandów”, o których już wielokrotnie od wielu lat pisałem, oraz instytucji buchaltarów przysięgłych: arbitrów i instruktorów, a nie jedynie wykonawców. Aczkolwiek Kaczkowski wspomina o organach nadzorczych i kontrolujących i o reformach angielskich w kierunku utworzenia stałych rewidentów i o dążeniach w innych państwach do przekształcenia organu kontroli, to jednakże opuścił w danym rozdziale podkreślenia miejscowych prac i projektów w tym kierunku.

Książka, zakończona skorowidzem przedmiotowym, dość rzadkim w polskich wydaw-

niach naukowych, posiada na każdej stronie odnośniki i obszerne cytaty uzupełniające. Autor z drobiazgową ścisłością wskazuje drogi, które prowadziły swoje badania i manowce badań obcych. Krytycznie a rzeczowo zastanawia się wszędzie nad tem, co dane zastosowanie przepisów prawnych spowodowało dodatniego lub ujemnego w życiu gospodarczym narodów.

Praca Kaczkowskiego, wydana bardzo starannie kosztem Kasy Mianowskiej.

P. Kaczkowski możnaby wybrukować drogę dla osiągnięcia wyżyn najlepszego prawa akcyjnego, poruszywszy wszystko, co w danym zakresie można było zebrać i powiedzieć.

Towarzystwa akcyjne zdemokratyzowane, t. j. z udziałem całego społeczeństwa w pracy i kierownictwie i z lokatą oszczędności ludowych w kapitale zakładowym, to jedyna forma przedsiębiorstw gospodarczych przyszłości, szczególnie po obecnej wojnie, gdy kapitalizm indywidualny ustąpić musi kapitalom ludowym komunalnym i państwowym. Metoda dotychczasowych towarzystw akcyjnych przetrwała się i musi ulec radykalnej zmianie. Kojele żelazne budowane były przez przedsiębiorstwa prywatne, a potem zostały upaństwowione. Toż samo się dzieje z kopalniami węgla i metali, z wielu fabrykami. Pojedyncze przedsiębiorstwa łączą się w syndykaty i trusty, a te ostatnie w skutek przesilenia i potrzeb wojennych stanęły już pod kontrolą i kierownictwem rządu, a potem narodu. Powoli następuje ewolucja we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i przede wszystkim dąży do takiego postawienia spraw gospodarczych kraju, by dominowała samostarczalność, za którą równoległe idzie niezależność.

Racjonalna polityka w zastosowaniu prawa akcyjnego, to podłożo do prawidłowego gospodarstwa postępu tam, gdzie już nie sięga siła facha i pieniądza pojedynczego obywatela. Trzeba się umieć zreszczać dla wspólnych celów wywórczych, a do tych zreszczeń pociągają i siły facha i oszczędności narodowe. To są kroki pierwsze ewolucji, pierwsze zadania organizacji przemysłowej, rolniczej i finansowej wewnątrz narodowego stawiania się i woli do bytu państwowego. Te same drogi i środki wzmoczone i pokrywające potrzeby wewnętrzne, stają się siłą dla zewnętrznego znaczenia przedewszystkiem ekonomicznego, a potem politycznego. Czem byłoby: Anglja, Ameryka i Niemcy, gdyby nie szły w kierunku rozwoju swoich wielkich zadań gospodarczych, czem jest wojna europejska, jeżeli nie starciem narodów na tym gruncie?

Dość długo byliśmy pionkami na szachownicy światowej. Nie badaliśmy i nie uczyliśmy się, skąd brać chleb i byt, lecz jak: marzyć, spodziewać się, bawić i narzekać.

Książka Kaczkowskiego wykazuje drogi i manowce myśli akcyjnej, jej zwycięstwa i upadki i chce ochronić nas od powtarzania błędów już ominiętych przez inne narody. Oświećta nam jasno koleje, którą iść powinniśmy, by sprostać innym narodom kulturalnym.

Zbadajmy te koleje i obrzamy dla siebie i przyszłości polskiej — formy najwłaściwsze.

Edw Dutlinger.

W sprawie waluty.

Uchwała wiece „walutowego” brzmi jak następuje:

Zgromadzeni w dniu 7 czerwca 1918 r. w sali Towarzystwa higienicznego przy ulicy Karowej na zebraniu, zwołanem przez Stowarzyszenie właścicieli sum hipotekowanych wybrali delegację, złożoną z 5-ciu osób, a mianowicie: adwokata przysięgłego Władysława Chrzanowskiego, Leonarda Mutermilcha, dr. Władysława Chodeckiego, sędziego Franciszka Dunin - Mieczysławskiego i Michała Szerszewskiego i polecają jej, aby w imieniu zgromadzenia przedstawiła J. Wielmożnemu Panu Prezydentowi Ministrów krytyczny stan właścicieli sum hipotekowanych i prosiła o pozyczenie niezbędnych kroków, celem ochrony pokrzywdzonych od grożącego im zupełnego zubożenia, a to droga:

1) aby wydanem było prawo, stanowiące, że spłata sum hipotekowanych winna być uskutecznią w markach po kursie 216, gdyż rubel przestał być monetą w kraju, a i wartość nieruchomości wyraża się obecnie li tylko w markach;

2) gdyby narady o walucie miały się przeciągnąć, aby wydanem zostało bezwzględnie prawo, wstrzymujące spłaty wierzycielności w rublach, aby powstrzymać obecną pod każdym względem szkodliwą orgję spekulacyjną na niekorzyść wierzycieli sum hipotekowanych;

3) aby w każdym razie procenty od sum hipotecznych, wobec tego, że dochody z komornego pobierane są w markach, były płacone w markach po 216.

(e) Parlament kanadyjski uchwalił kredyty wojenne w wysokości 500 milionów dolarów na rok bieżący.

(e) „Banque Transatlantique” rozdziela 6% (r. z. 5%) dywidendy.

(e) „Société Minière et Metallurgique de Penarroya” rozdziela 40 fr. (r. z. 90 fr.) dywidendy na potrójony kapitał akcyjny.

(e) Niemiecki przemysł materiałów wy-

rowskie fabryki prochu” rozdzielają znowu 20% dywidendy.

„Dynamit, tow. akc. przedtem bracia Nobel i Spółka” w Hamburgu rozdziela znowu 20% dywidendy.

„Reńsko - westfalskie tow. akc. materiałów wybuchowych” — 16% dywidendy.

„Siegeńska fabryka dynamitu” — 16% dywidendy.

(e) Gmina miasta Wiednia zakupiła 60% udziałów „Kopalni węgla w Dziedzicach”. Ma być utworzone towarzystwo akcyjne z 19,5 mil. kor. kapitału akcyjnego.

(e) Rumuńskie położenie finansowe, jest fatalne, jak to można skonstatować z treści traktatu pokojowego. Jednak, jak ostatnio oświadczył rumuński minister finansów Seulescu, rząd rumuński narazie nie zamierza przeprowadzić żadnych monopolii.

(e) „Société Marseillaise de Crédit Industriel et Commercial et de Dépôts” rozdziela 5% dywidendy na 55-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) Umowa finansowa pomiędzy Anglią a Hiszpanją. „Financial News” donosi z Madrytu: W kolach finansowych obiega wiadomość, że rząd angielski prosił rząd hiszpański o otwarcie miesięcznego kredytu w wysokości 10 mil. funtów szterlingów w celu uregulowania należności walutowych. W związku z tą wiadomością kurs funta szterlingowego w Madrycie doznał w dniu 16 kwietnia niższości na 15,90 (parytet 25,225) peset, zaś 4% renta hiszpańska w Londynie podskoczyła na 130.

(e) Banki zagraniczne w Rosji. „Nowy Wieczerny Czas” donosi: Kola rządowe zajmują się myślą zainteresowaniem zagranicznych kapitałów w Rosji. W najbliższych dniach będzie w Moskwie otwarty oddział jednego wielkiego banku szwedzkiego. Pracujący w Moskwie „City - Bank” ma rozszerzyć swoją działalność. Sprawy zagranicznych banków są rozstrząsane w Petersburgu w komisariacie dla spraw finansowych.

(e) Przemysł górniczy w Chile. W r. 1917 przemysł górniczy w Chile rozwinął się znacznie. Wartość eksploatacji wynosiła przeszło 490 mil. dolarów.

(e) Szwedzka pożyczka, udzielona Finlandji. Według „Financial News”, trzy szwedzkie banki: „Skandinaviska Kredit Aktiebolaget”, „Gothenborg Bank” i „Mälar Bank” udzieliły rządowi fińskiemu pożyczki w wysokości 10 mil. koron.

(e) Nowy angielski system pieniężny. Przyjęty w pierwszym czytaniu w angielskiej Izbie lordów projekt decymentalnego systemu pieniężnego przewiduje: funt złoty w wartości 10 guldenów, podzielony na 1,000 farthingów; następnie srebrny podwójny gulden po 200 farthingów, srebrny gulden po 100 farthingów, ½ gulden po 50 farthingów, ¼ gulden po 25 farthingów (równie obecnym 6-peniówkom). Dalej przewidziane są monety niklowe po 10 i 5 farthingów, jak i monety z brązu po 1, 2, 3 i 4 farthingi. Jeżeli ten projekt został usankcjonowany, to wówczas jeden gulden wartby był około 2 marek (według parytetu).

(e) W ostatnich dniach na giełdach amerykańskich nastąpiła poważna niższość cen bawełny.

GIEŁDY.

Berlin, 14 czerwca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	—	—
Dania	258.50	154.
Szwecja	159.50	160.—
Norwegja	176.25	176.75
Szwajcaria	160.25	160.75
Austro-Węgry	128.50	128.75
Bulgaria	65.58	65.85
Konstantynopol	79.—	79.50
Madryt	20.15	20.35
	108.—	104.—

Amsterdam, 13 czerwca. 12/6 11/6

	12/6	11/6
Czeki na Berlin	33.—	38.—
„ „ Londyn	9.345	9.394
„ „ Paryż	34.475	34.40
„ „ Wiedeń	22.60	22.7
„ „ Kopenhaga	61.25	61.25
„ „ Sztokholm	67.42	67.80
„ „ Nowy-York	196.—	195.75
„ „ Szwajcaria	49.90	49.875

Londyn, 10 czerwca 10/6 8/6

	10/6	8/6
2½ konsolle angielskie	55.50	55.50
5 renta rosyjska z 1906 r.	48.—	—
4½ renta rosyjska z 1909 r.	40.50	—
United States Steel Corporation	104.—	105.—
Maitmore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	153.25	—
Dyskonto prywatne	4.30	3.50
trebro	48.87	48.87
Wekale na Amsterdam	9.205	9.3.5
Czeki	—	—
Wekale na Paryż	27.565	27.56
Czeki	27.165	27.16
Czeki na Petersburg	—	—
5½% pożyczka wojenna	87.75	87.75
10%	95.25	95.87
4%	104.87	104.87

Nowy-York, 12 czerwca. 12/6 11/6

	12/6	11/6
Wekale na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7137	5.7162
„ „ Londyn	4.7250	4.7276
Canadian Pacific	146.50	145.50
Anacanda Copper Mining	63.50	63.25
Srebro	99.50	99.50

Zurych, 13 czerwca. 12/6 11/6

	12/6	11/6
Wpłaty na Londyn	18.75	19.73
„ „ Paryż	69.15	69.—
„ „ Berlin	76.10	76.25
„ „ Rzym	41.70	41.75
„ „ Wiedeń	45.—	45.50
„ „ Amsterdam	392.—	—
„ „ Nowy-York	54.—	—
„ „ Petersburg	55.—	55.—
„ „ Sztokholm	135.—	134.50
„ „ Kopenhaga	128.—	129.75

Paryż, 10 czerwca. 10/6 8/6

	10/6	8/6
Czeki na Londyn	27.16	27.155
„ „ Nowy-York	5.70	5.70
„ „ Petersburg	—	—
„ „ Włochy	60.85	61.—
„ „ Szwajcaria	144.50	142.—
„ „ Madryt	812.—	815.—
„ „ Amsterdam	289.50	287.—
„ „ Danja	178.80	—
„ „ Norwegja	181.—	181.50
„ „ Szwecja	195.50	196.50

Paryż, 10 czerwca. 10/6 8/6

	10/6	8/6
5 proc. pożyczka francuska	88.05	88.—
5 proc. renta francuska	60.—	60.—
5 proc. renta rosyjska z r. 1906	48.—	47.75
5 proc. renta rosyjska z r. 1896	—	—
Bank Paryski	—	—
Credit Lyonnais	1040	—
Akce kanalu sueskiego	4930	4900
„ „ Brianskie	160	161
„ „ Lianozowkie	—	—
„ „ Beninskie	1030	1002
„ „ Talskie	—	—
„ „ Less Gold	—	—
„ „ Rio Tinto	—	—
„ „ Malcoskie	—	—

Giełda warszawska.

15 czerwca

Waluta rosyjska po mocniejszym początku przy końcu znacznie osłabia. Korony w dalszym ciągu słabo i niższo. W papierach procentowych ruch mały przy kursach mało zmienionych.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	170.½
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—
Listy zast. Ziemsk. 4 i 1 pol. proc.	158.½
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	143.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	149.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i 1 pol. proc.	140.—
Renta ros.	—
Serie ros.	—

Ruble za 500 od 115 do 116 za setki 124. Korony 56,10, 56.

O przyjmowaniu pożyczki wojennej zamiast zapłaty.

Przeciwko oszukiwaczemu procederowi handlarzy, którzy starają się nabyć pożyczkę wojenną po cenie o wiele niższej od jej wartości, zwraca się następujące ogłoszenie c. n. gubernatorstwa w Kaliszu, którego treść obchodzą i tutejszych mieszkańców.

„W porozumieniu z p. ministrem wojny, p. sekretarz Stanu w Urzędzie Skarbowym Rzeczy postanowił co następuje: Przy sprzedaży i licytacji z zapasów zarządu wojska i marynarki, niepotrzebnych dla celów wojennych, zapłaty można dokonywać przedewszystkiem za pomocą pożyczki wojennej. Przepis ten rozciąga się na wszystko, co przy demobilizacji może być odtapione ludności, a więc zwłaszcza na konie, wozy, sprzęt, maszyny, metale i wszelkiego rodzaju surowce.

Nabywcy, którzy ofiarowują zapłatę w pożyczce wojennej, zostaną uwzględnieni przed innymi w razie równości ofert.

Z tego wynika, że każdy interesant dla swego własnego dobra winien dbać o to, aby w subarybji 8-mej pożyczki wojennej wziął udział jaknajwiększy, inaczej bowiem narazi się na to, że przy zakupach i licytacjach będzie musiał ustąpić przed kupcami, którzy ofiarowują zapłatę w pożyczce wojennej.

Od pewnego czasu, a zwłaszcza od powyższego ogłoszenia p. Sekretarza Stanu Urzędu Skarbowego Rzeczy, pojawiają się w okolicy Zduńskiej Woli handlarze z Łodzi i z Warszawy, którzy starają się nabywać pożyczkę wojenną. Aby ją otrzymać za możliwie niską cenę.

ofiarowują oni 75% jej wartości starają się oni obniżyć wartość tego waloru, wskazując na możliwość klęski Niemiec, i na niepewność przyszłości mieszkańców Polski, o których Niemcy może się później nie zatroszczyć.

Zwraca się niniejszem uwagę ludności na oszukiwaczy proceder tych handlarzy; starają się oni wyzyskać nieświadomość ludności, na swoje korzyści.

Pożyczka wojenna jest pewniejsza od gotówki i będzie przyjmowana po zawarciu pokoju w pełnej wartości nominalnej, (a więc z zyskiem 25%) w pierwszym rzędzie jako zapłata przy nabywaniu wolnego materiału wojskowego”.

Redaktor odpow. Aleksander Biełłidski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. KAPRZAŁSKA

Sala Koncertowa.

18. Dzielna 18.

Tylko jeden koncert M. Herszmana.

odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek, dnia 17 czerwca, o g. 8 w.

znakom. nadkantor m. Wilna.

Program składa się z pieśni SYNGAŁNYCH, OPEROWYCH I LUDOWYCH

Sprzedaż biletów odbywa się w godzinie w sklepie tabacznym Felfera w gmachu Grand Hotelu, w dniu koncertu w poniedziałek 17 h. m., w kasie sali koncertowej.

Zapowiedziany na Niedzielę 16 czerwca

Ogród "URANIA"
Cegielniana 34.
CODZIENNIE od g. 8 w.
Wielkie Variete
Przedstawienie
najwybitniejszych artyst.
15 atrakcji.
SZTUKA. HUMOR.

TEATR WIELKI Zjednoczone Tow. Zyd. Teatrów Warszaw.
KONSTANTYNOWSKA 16. Kompanjeje, Celmajster, Michalesko.
Dane będą m. in. nast. sztuki
Szalona Krabina, Krolowa powietrza, Ksiezniczka Aleksandra, Przeciwnicy kobiet
Sprzedaż biletów od niedzieli d. 16 h. m., w kasie teatru Wielkiego. 4477-1

Teatr Wielki
ul. Konstancyńska 16
Dziś o 8-ej po poł.
Niemowa
w niedziele, 16 VI o g. 8 w. nożem przedst. przed wyjazd. p. Wakmana do Wiednia.
MODA 23 proc. na pogrzeb m. Stolina cały dochód na dom starców starego miasta
Dziś o 8-ej po poł.
Żydowski ksiądz
W poniedziałek, dnia 17 czerwca o godz. 8 w. w. niel. przedst. wienie
MENDEL BEJLIS

Kino "URANIA"
Cegielniana 34.
Codziennie od g. 6-ej w.
Sobota i Niedziela od g. 3-ej po poł.
Nowy **DETEKTYWNY**
obraz w 4 części
Nowość
Sexton Bare

Pensjonat
w starożytnym parku,
w Łasku.
Wyborowa kuchnia. Wła-
domość na miejscu.
Władysław Jędrzejczak.
4305-4

KUPUJE
kwity lombardowe, brylanty i
różną biuterię.
I. Rozonstein
tędy, Wehede 18, w podwórzu,
lewa oficyna, i piętro, od 8 rano
do 8-ej wiecz. 2360-6

Poszukuje kondycji
na lato dyplomowana uczennica
konserwatorium warszawskiego,
i konserwację niemiecką i pa-
tentem 6-klasową.
Radwańska 19 m. 6 młodszy
godz. 1-4. 4490-3

Poszukuje się
200.000 mk.
na pierwszy numer hipoteki ma-
jątku ziemskiego i przemysłowe-
go, bezpośrednio z Łodzią graniczą-
cego.
Pożyczki Towarzystwa niema.
Łaskawe oferty pod "Pożycz-
ka 200" nadsyłać do adm. "Go-
dziny Polski". 4226-3

Nagrody 300 mk.
za wykrycie złodziei, lub
skradzionych rzeczy u p.
Lewińskiego przy ul. Pod-
leśnej 20. 4471-1

Do sprzedania nowy
garnitur marynarkowy
Dzielna 18 50 prawa of.
miesz. 11. 4480-2

Ogłoszenia drobne.

A. Pensjonat. Mieszkowść le-
sista, spokojna,
sucha 10 min. od Kołuszki. Dla
wędziarzy pomoc w naukach.
Wladomosc: N. Cegielniana 14,
gospodarz. 4482-3

Absolwentka szkoły handlo-
wej przygotowu-
je do wszystkich klas szkół śred-
nich. Specjalność: języki i ma-
tematyka. Dzielna 35b, (dom p.
Briska) m. 10. 4278-3

Dom na rozbiórke o 2-ch miesz-
kaniach, z werandą, do
3 rzędzina. Wladomosc: Sokala
nr. 17, przy Szosie Pabjanickiej,
u gospodarza. 4481-1

Do wyajęcia 2 pokoje razem
lub oddzielnie, z
świetłem elektr., front, przy ro-
dzinie. Lipowa 27, róg Zielonej,
m. 14. 4479-1

Do biurowej pracy po 2 godz.
dziennie 3 razy
tygodniowo, potrzebna panna,
znająca języki niemiecki i pol-
ski. Oferty sub. 70" do admin.
"Godziny". 441-3

Do sprzeania elegancka syp-
ialnia, stołowy,
tuzin krzesel Toneta, szafa,
maszyna do szycia. Wladomosc:
ul. Stróża, Sienkiewicza 89, od 11
do 5 po. 4407-2

Do sprzedania: 1 szafa, 1 stół,
weta sukienka, 1 parawanika na ka-
mpe i wolontiera. Wladomosc:
C. Angielska 7, m. 25, od 10-12
w. poko. 4470-1

Do sprzedania: 1 szafa, 1 stół,
weta sukienka, 1 parawanika na ka-
mpe i wolontiera. Wladomosc:
C. Angielska 7, m. 25, od 10-12
w. poko. 4470-1

Do sprzedania materiał wel-
niany kremowy, garnitur męski. Juliusza
nr. 17, m. 12. 4411-2

Dysze do sprężania, do sprężania,
Wladomosc: ul. Bazar-
na 1, u stróża. 4483-3

Do sprzedania luksusowy ja-
poński parawan
parasolka, meble i drob. agzi.
Cmentarna 3, m. 18, od 11-6 w.
4462-3

Język polski, historie literatu-
ry wykładac będę prze-
wakacje. Wladomosc: 104 m, 23
4457-2

Język niemieckiego u dzieła
rodow ty niemiec z wy-
szem wykształceniem. Oferty w
admin. "Godziny" sub. "Niemiec".
3588-3

Księgarnia mała w środkowej
ulicy, przy półki sklepów
zaraz do sprzedania. Wladomosc:
w księgarni, Główna 22 4455-2

Książki szkolne, dzieła klasy-
czne, encyklopedie, ro-
czniki pism ilustrowanych,
na wet niekompletne, w różnych je-
zykach kupuje: A. Tuwim, Za-
wadzka 6, m. 10. 4480-2

Kupie powóz 12-letni w dobrym
stanie. Oferty w admin.
"Godziny" pod "St. W." 4400-3

Kupie 9 magla. Wladomosc: Sre-
dnia 22, sklep Borowskiej
4473-3

Letnisko. 2 pokoje z kuchnią,
przy przystanku tram-
wajowym, naprzeciw Julianowa,
willa w ładnym parku, (Kazimie-
rza 5-7). Ceny przystępne. Wi-
adość na miejscu. 4461-1

Letnisko jest do sprzedania z
ogrodem morgowim.
Kolejka podjazdowa, w samym
centrum. Wladomosc: Przejazd 31,
z skłania. 440-3

Letnisko 2 pokoje z kuchnią,
blisko stacji Andrzej-
ów, do wynajęcia. Krótka 17,
m. 4. 4417-2

Letnisko. Dwa pokoje umeblo-
wane z kuchnią i we-
rendą do odnawiania w pensjona-
cie Konradowej w Różyczach, (sta-
cja Kołuskiej lub Galkówkiej).
4405-2

Laski zniszczone, odcięte, zła-
mane, stoją sę w ul. Kie-
nowej po odnawianiu ich do Ka-
dłuskiego, Nawrot 20. Tamże re-
paracja parasoli, cygar, fajek,
klamier do włosów i t. p.
4419-10

Łóżka, szafy, stoły, kanapy, ko-
łomy, umeblowane, b. ład-
ne, mod. szko, lampy elektryczne,
sprzedam tanio. Wladomosc: 111,
m. 6. 4476-6

Meble sypialne i stołowe do
sprzedania. — Obiekt
można od 9-11 rano. Mińska 39,
m. 3. 4488-3

Meble nowe, gabinet, salon,
kredens, krzesła, biurka
trem, fotele, sprzedaje. Dziel-
na 14, m. 25. 4278-6

Mieszkanie zupełne urządzo-
ne, elektryczność,
kuchnia gazowa, naczynia i statki
kuchenne do wynajęcia bardzo
ładnie od 15 czerwca do 1 wrześ-
nia. Południowa 20, m. 15, o.
11-ej rano. 4443-3

M. ble do sprzedania, Piotrkowska
182, m. 4. 4493-3

Nauczycielka skromny w
magań przyjmie
kondyc. Południowa 39, stróż-
wska. 4398-2

Nauczycielka w m. z siedmio-
klasowym wy-
kształceniem i kilkoletnią prak-
tyką szkolną, poszukuje posady
w szkole. Oferty sub. "B. F." w
admin. "Godziny". 4470-1

Dr. L. Dengel
chirurg
Piotrkowska 153
przyjmuje od 4-ej do 6 pp.
4434-5

Dr. med.
Aleks. Margolis (junior)
SIENKIEWICZA 18,
wznawia przyjęcia
od 4-6 po poł. 4228-3

Dr. Bolesław Kon
— wznawia przyjęcia. —
Choroby uzu i nosa, gardła
— i chirurgja. —
Czasowo przyjmuje Piotrkowska
Nr. 118 od 4-6 p. p.
39,5-1 6

Dr. J. Bette
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 6,
Przyjmuje od 8-11 rano i
od 4-6 po poł.
Choroby wewnętrzne i dzieci.
4050-10

Dr. L. PRYBULSKI
Choroby skórne, wenerycz-
ne i włosów.
Godz. przyjęć: od 8-2 i od 4-8,
dla na od 5-6 wiecz.
Zawadzka 1, róg Piotrk.
414-10-1

Dr. W. Garliński
Przejazd 36
powrócił i rozpoczął przyjęcia
chorob NA OCZY, od godz. 10
do 12 i od 4-6 w. 4543-3

Institut de Beau e
de M-lie Milakowska
od 15 czerwca zostaje prze-
niesiony do CIECHOCINKA
na letnie sezony — ul. Wy-
soka, Willa D-ra Chwata.

Nauczycielka izraelska (abi-
turientka 7-o k. z
gimnazjum i Pol. Kursów Ped-
agogicznych) z 5-letnią prak-
tyką pedagogiczną i ze zna omos-
cia jez. francuskiego, poszuku-
je kondycji na wsi za utr-
manie. Znam alfid i koszykarstwo.
Oferty pod "Kondycja" do ad-
min. "Godziny". 4459-2

Pensjonat Poddęb pod Tu-
szyńskiem, dom Muszyński. Dziś
otworzony dla gości przyjeżdżnych.
Śniadania, obiady, podwiecz rki,
k. lacie Ceny przystępne. Wladomosc:
ul. Piotrkowska 189, u p.
Frev. 4451-1

Pensjonat C. Kozłok ewiczo-
wej w Pod dęb iu,
przy kolekcje Tuszyskiej, otwar-
ty. Wladomosc: ul. Piotrkowska
182, m. 12, od 3-7. 4467-6

Pensjonat Kozioł i ewiczo-
wej w Pod dęb iu,
przy kolekcje Tuszyskiej, otwar-
ty. Wladomosc: ul. Piotrkowska
182, m. 12, od 3-7. 4467-6

Podd. b. i. Letnie mieszkanie
blisko przystanku,
do oddania. Piotrkowska nr. 189,
m. 8. 4455-3

Potrzebny chłopiec z prakty-
ką do zakładu foto-
graficznego. Piotrkowska 71.
4287-3

Przyjm. dziecko na własność
nie starsze nad mie-
siąc, nie chrześczone. Wladomosc:
Wschodnia 27, u stróża. 4415-3

Potz. bna dziewczyna uczniwa,
lat od 16-20. Wla-
domosc: Sokala 17, u gospodar-
za przy Sz. Pabjanickiej. 4480-2

Potrzebna kilka panienek do
lekkiej roboty.
Wschodnia 51, Rappaport.
4461-1

Sprzedam: męską bekieszę i
damskie futro.
Łódź, Zakatna 43, Kaufman.

Potrzebna uczniwa dziewczyna
18-20 lat, do wzy-
stkiego. Piotrkowska 111, m. 8
4414-2

Pięć pokoi z kuchnią, 2 poko-
je z kuchnią, elektrycz-
nem oświetleniem do wynajęcia.
Wladomosc: 111, m. 8
443-5

Różne meble, frunki, dywany,
rogoże do sprzedania
z powodu wyjazdu. Pańska 8,
m. 16. 4442-2

Sprzedaję maszynę do pisania
z łacińskim alfabe-
tem, najnowszej konstrukcji zu-
pełnie nie używaną. Wladomosc:
Nr. 14, m. 9. 4489-2

Ski p kolonialno distr. z powo-
du samotności zarzą do
sprzedania. Benefikty 96. 4472-6

Uczeń z 5-10 klasowym wy-
kształceniem poszukuje
posady (Zdoln. rys. i wnik). Oferty
w Admin. stracji "Godz. Polsk."
w Pabjanicach. 4428-1

Ucz. n Vil kl. gimn. filolog czn.
poszukuje kondycji na
czas wakacji. Warunki bardzo
przystępne; chodzi głównie o pu-
b. na wsi. Oferty do admin.
"Godziny" pod "A. Z." 4411-3

Uczeń VII klasy Wyższej Szko-
ły Realnej udziela lekcji
przygotowuje do egzaminów.
Specjalność: polski, matematyka,
kreślenie. Piotrkowska nr. 10,
m. 14. 4435-2

Ważne dla Pań! Pracownia su-
kien i kostiumów dam-
skich. Robota bliska mi. 5-
Robota siodniczk. mk. 5-
Kosztu mk. 25- Wyk. noczenie
staranne. Piotrkowska 154 m. 18.
4461-1

Wyprzedaż sztucznych kwia-
tów do niedzieli
władnie. Piotrkowska 84, m. 18.
od 11-1 do 2-7 m. 4417-3

Walizy skórzana do sprzedania
Piotrkowska 207, Da-
nielska. 4448-2

Zaginął paszport niemiecki, na
imię Mieczysława Pol-
man wladny w Łodzi. 4435-1

Zaginęła legitymacja chlebowa
na imię Grzegorz
Pienczyk, na 2 osoby. 4451-1

Zaginęła legitymacja chlebowa
na imię Abram Aied-
mina na 4 osoby. 4492-1

Zaginął paszport niemiecki wy-
dany w Pabjanicach na
imię Antoniego Owczarka. 4487-1

Zaginęła legitymacja chlebowa
na imię Józka Lasma-
na na 1 osobę. 4489-1

Zaginęła legitymacja chlebowa
na imię Wawrzynca
Stanczyk na 5 osob. 4259-1

Zaginęła legitymacja chlebowa
na imię Anny W-wi-
jak na 2 osoby. 4457-1

Zaginął paszport wld. w Łodzi
na imię Ruchli Perli
Landau. 4477-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-
dany Łodzi, za numer.
70700-2, na imię Anny Budziń-
skiej. 4425-1

2 kiet pluszowy i kapeluszy za-
boby jest do sprze-
dania. Radwańska 6, u fryzjera

2 bilardy piramidowy oraz
pianino mato uży-
wane do sprzedania. Wladomosc:
Nawrot 43, eukiernia. 4301-3